

ks. mgr lic. Sławomir Kamiński SCJ

„GODZINY PRÓBY” W ŻYCIU I DZIAŁALNOŚCI POLSKICH SERCANÓW W LATACH POWOJENNYCH

Nowa powojenna rzeczywistość, w której przyszło działać Kościołowi w Polsce, charakteryzowała się zaplanowanym, całkowitym podporządkowaniem tego ostatniego państwu. Ideologia marksistowska, zależność centralnych i terenowych władz od dyktatu przewodniej partii robotniczej (od 1948 roku PZPR), zniesienie przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (12.09.1945) konkordatu z 1925 roku, regulującego relacje między Kościołem i państwem, mnożenie jednostronnie ustanawianych praw w myśl idei „rozdziálu” wywarły decydujący wpływ na kształtowanie się przestrzeni koniecznej dla egzystencji Kościoła. Polityka wyznaniowa władzy ludowej prowadziła do laicyzacji życia publicznego, społecznego i rodzinnego. Wszystkie podmioty, które mogły przeciwstawić się z góry zamierzonemu celowi, uchodziły więc za wrogie polskiej racji stanu i jako takie były poddane różnym szykanom. W szczególny sposób dotyczyło to Kościoła katolickiego a wraz z nim zakonów i zgromadzeń zakonnych jako najbardziej zorganizowanych, oddanych jego misji i bezpośrednio dyspozycyjnych wobec Stolicy Apostolskiej¹.

Jeśli kierować się stanem prawnym, jaki przyjęła w kwestii wyznaniowej władza zależna od Związku Radzieckiego tuż po „wyzwoleniu” ziem polskich, to nic nie zapowiadało trudności na linii państwo – Kościół. Manifest PKWN z 22 lipca 1944 roku potwierdzał w sprawach religijnych aktualność regulacji konstytucyjnych z 17 marca 1921 roku. Gwarantowały one wszystkim obywatelom „prawo wolnego wyznawania zarówno publicznie, jak i prywatnie swej wiary” (art. 111)². Biorąc pod uwagę również inne zapisy z Konstytucji marcowej Kościół mógł spodziewać się swobody w wykonywaniu swojej misji. Tymczasem działał się inaczej. Zapisy prawne dalekie były od życia codziennego.

Stąd biskupi polscy za pośrednictwem sekretarza episkopatu bpa Z. Choromańskiego skierowali na ręce B. Bieruta specjalnie przygotowany memoriał, który z jednej strony był wyrazem rozczarowania zaistniałą sytuacją, z drugiej zaś zapisem krzywd, jakich w pierwszych latach Polski Ludowej doświadczyła społeczność ludzi wierzących. Czytamy w nim między innymi: „Episkopat sądził, że działalność Kościoła, którego wyznawcy stanowią przeważającą większość narodu i który «zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań» (art. 114 Konst.), będzie się mogła swobodnie rozwijać dla dobra narodu. Biskupi mniemali, że Kościół będzie miał konstytucyjne prawo «zawijywania stowarzyszeń i związków» (art. 108 Konst.), że będzie miał poręczoną wolność prasy i swoich wydawnictw (art. 103 Konst.), że zagwarantowana będzie nauka religii w szkole (art. 120 Konst.), że zakłady wychowawcze i więzienia będą miały zapewnioną opiekę moralną i pociechę religijną (art. 102 Konst.) i że Kościół będzie miał swobodę zarządzania majątkiem służącym celom wyznaniowym, naukowym i dobroczynnym (art. 113 Konst.). Praktyka rządowa poszła niestety częściowo po innej linii”³. Do nieprawidłowości zaistniałych w nowej powojennej sytuacji biskupi zaliczyli: zerwanie konkordatu, nowe prawo małżeńskie dopuszczające rozwody, legalizację tak zwanego Kościoła narodowego, pozbawienie Kościoła możliwości rozwoju organizacji katolickich, usuwanie ze szkoły nauki religii, działalność państwa prowadzącą do laicyzacji wychowania, pozbawienie wolności i swobody nauczania poprzez ingerencje cenzorskie w wydawnictwa kościelne, zagrożenie stanu majątkowego – szczególnie w województwach krakowskim i rzeszowskim wobec kościoła greckokatolickiego, bratobójcze walki, pozbawienie więźniów możliwości korzystania z pociechy religijnej, działania służb bezpieczeństwa i w końcu pozbawienie społeczeństwa katolickiego możliwości wpływania na decyzje w państwie⁴. Wśród wymienionych niesprawiedliwości znalazły się również jakby obok sprawy dotyczące zakonów i ich misji. I tak poruszono kwestie związane z publicznymi uprawnieniami szkół zakonnych i licznymi utrudnieniami w tym względzie, niesprawiedliwym podziałem środków materialnych przeznaczonych na dotacje ośrodków opiekuńczo-wychowawczych, ze wskazaniem na placówki państwowe, dyskryminując przy tym placówki zakonne. Poruszono również kwestię prawa majątkowego zakonów. W niektórych

wypadkach władze państwowe dokonały konfiskaty gmachów kościelnych w postaci klasztorów. Na Ziemiach Odzyskanych państwo odbierało dobra kościelne, posiłkując się tajnym okólnikiem Ministerstwa Ziem Odzyskanych, w którym zalecano zabór wszystkich dóbr niesłużących bezpośrednio kultowi. Działo się tak pomimo obietnicy danej repatriantom ze Wschodu, wśród których były również kongregacje zakonne, że w nowym miejscu będą mogły swobodnie osiedlać się i korzystać z potrzebnych dóbr do prowadzenia sobie właściwej działalności⁵.

Nie jest znana żadna reakcja adresata *Memoriału*. Najprawdopodobniej nie udzielił on biskupom odpowiedzi⁶. Ofensywy kleru w tym momencie dopatrzyła się natomiast Julia Brystygierowa, dyrektor V Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, zapowiadając wobec zebranych na naradzie przedstawicieli WUBP w listopadzie 1946 roku zmianę kierunku działania. Zbliżające się wybory do sejmiku opóźniły jednak reakcje służb bezpieczeństwa⁷.

Powodem nasilenia akcji skierowanej przeciwko Kościołowi stał się dokument przygotowany przez Episkopat i przekazany 14 marca 1947 roku premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi, a zatytułowany *Katolickie postulaty konstytucyjne*. Biskupi opowiedzieli się w nim między innymi za charakterem chrześcijańskim państwa szanującego i ułatwiającego obywatelom wyznawanie ich wiary, poszanowaniem podstawowych swobód obywatelskich na przykład prawa do posiadania, zapewnieniem możliwości swobodnego nauczania religii w szkole, ograniczeniem nadużyć władzy, zagwarantowaniem Kościołowi swobodnego wypełniania jego misji. Na te postulaty, które w jakiś sposób powtarzały program wyborczy rozpadającego się pod ciosami władzy PSL, „przegranego” w sfałszowanych wyborach, władze zareagowały ostro między innymi przez wzmocnienie cenzury prasy i wydawnictw⁸. Na jeszcze większe pogorszenie stosunków na linii państwo – Kościół wpłynął list Episkopatu do wiernych, który stanowił ocenę biskupów sytuacji religijnej w Polsce. Właśnie tej kwestii poświęcona była konferencja w Częstochowie w dniach 5-7 września 1947 roku. W tym liście odważnie wyrażono opinię o wrazeniu „istnienia jakiejś rozmyślnie kierowanej, ukrytej walki z Bogiem i Kościołem” przebiegającej na linii „błuznierczego bawienia się wiarą” w czołowych pismach, popierania sekciarstwa, nieufności do szkół i wychowania katolickiego kształtowanego szczególnie przez zakony, wychowania najmło-

dszych w duchu pozbawienia wiary w Boga, gwałcenia charakteru religijnego niedziel i świąt, ograniczania swobód obywatelskich, zwłaszcza w postaci kontroli i cenzury⁹.

Odezwa Episkopatu stała się tematem obrad Biura Politycznego KC PPR i w związku z tym wytycznych do walki z ofensywą duchowieństwa. Postulowano zaangażowanie w nią organów bezpieczeństwa, zaostrezenie cenzury prasy katolickiej i odcięcie dopływu papieru odbywającego się drogą pozapaństwową, ograniczenie ilości nabożeństw transmitowanych przez radio oraz przy współudziale sieci partyjnej ujawnienie środków idących na instytucje kościelne¹⁰.

Konkretnej realizacji wydanego przez Biuro Polityczne polecenia wzmoczenia wysiłków na rzecz walki z duchowieństwem miało służyć przede wszystkim Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Na pierwszej ogólnokrajowej odprawie aktywu tej formacji wspomniana wcześniej Julia Brystygierowa wygłosiła referat programowy pt. *Ofensywa kleru a nasze zadania*. Wyznaczono w nim główne kierunki działań podejmowanych wobec Kościoła. Praca operacyjna winna dotyczyć: udziału księży w podziemiu, szczegółowego rozpoznania instytucji kościelnych, tak w zakresie strukturalnym, jak również w zakresie prowadzonej przez nich działalności, rozpracowania klasztorów, zaznajomienia się z bazą materialną duchowieństwa, niedopuszczenia do przeniknięcia kleru i organizacji kościelnych na grunt robotniczy, przeciwdziałania wszelkim wpływom Kościoła w organizacjach młodzieżowych na przykład w ZHP, zdobycia odpowiedniej wiedzy na temat prefektów szkolnych za pomocą agentury młodzieżowej, rozbudowywania sieci współpracowników wśród pańników, kramarzy, żebraków, przeciwdziałania rozszerzaniu się prasy katolickiej, uzgadniania wszelkich represji wobec duchownych z ministerstwem¹¹.

Wśród regulacji prawnych, które zostały skierowane przeciwko kongregacjom zakonnym, należy wymienić poddanie tych ostatnich tzw. prawu o stowarzyszeniach z 1932 roku (Dz. U. 1932, Nr 45, poz. 808). Stało się to w związku z wydaniem dekretu z 5 sierpnia 1949 roku, mocą którego zakony i zgromadzenia zakonne *de facto* zostały pozbawione osobowości prawnej. Warunkiem uzyskania prawnego zatwierdzenia, koniecznego przecież do wypełniania misji, było podporządkowanie się wymogowi rejestracji w trybie administracyjnym, co było równoznaczne

ze zgłoszeniem statutu, podaniem dokładnej liczby członków oraz przedstawieniem wykazu nieruchomości. Tak jak wielu wypadkach, tak i w tym biskupi protestowali. Komisja Główna Episkopatu Polski wystosowała list do rządu „w sprawie dekretów władz o zmianie przepisów prawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach”, ukazując niezgodność tego zarządzenia z ciągle obowiązującą jeszcze konstytucją¹². Protest jednak nie przyniósł konkretnego skutku. Państwo zaś w stosunkowo łatwy sposób zdobyło informacje tak bardzo potrzebne do kształtowania dalszej polityki zmierzającej „do całkowitej likwidacji życia zakonnego”¹³.

Wyznaczone kierunki działania przez służby bezpieczeństwa, powołanie odpowiedniego urzędu nadzorującego działania Kościoła katolickiego (Urząd ds. Wyznań, powstały 19 kwietnia 1950 roku), wydawanie nowych zaskakujących dekretów prawnych ograniczających prawa ludzi wierzących zapowiadały niejedną godzinę próby, w której Kościołowi, a tym samym i zakonom oraz zgromadzeniom zakonnym, przyszło się zmierzyć z nowym systemem. Obok wielu podmiotów kościelnych, diecezjalnych, jak i zakonnych swoje „godziny próby”, szczególnie w latach 50. i 60. przeżywali członkowie Zgromadzenia Księża Najświętszego Serca Jezusowego z główną siedzibą w Krakowie Płaszowie.

Związki z partyzantką

Stadniki i okolice były terenem działań partyzantki negatywnie nastawionej do władzy ludowej z dwoma jej dowódcami: F. Mrozem i K. Miką. W sierpniu 1948 roku ks. Adam Gąsiorek, rektor domu stadnickiego, został poproszony o posługę spowiedzi dla ukrywających się partyzantów. Po aresztowaniu ich wiosną 1951 roku niebezpieczeństwo groziło także wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób z nimi się stykali. Ksiądz A. Gąsiorek usunął się więc na jakiś czas z domu stadnickiego. Jego niepokój bardzo szybko okazał się czymś uzasadnionym. Służby bezpieczeństwa zaczęły interesować się miejscem jego pobytu. W końcu w Stadnikach doszło do rewizji¹⁴. Rozpoczęła się ona po godz. 21.00 i trwała prawie całą noc. Przeszukano najpierw mieszkanie ks. Gąsiorka, następnie inne mieszkania, z tym że rewizja nie była w nich już tak szczegółowa. W domu nowicjackim, bo takim był dom stadnicki, przechowywano większe zapasy artykułów żywnościowych w postaci mąki, mięsa. W tym czasie było

to niedozwolone. Służby bezpieczeństwa pominęły właśnie te pomieszczenia. Tak samo stało się z sekretariatem domowym¹⁵. Sam zainteresowany dosyć szybko podjął decyzję o ujawnieniu się, nie chciał bowiem narażać współbraci na aresztowania. Zgłosił się więc w poniedziałek 19 czerwca 1951 roku około godz. 9.00 rano w siedzibie służby bezpieczeństwa w Krakowie przy placu Inwalidów. Wcześniej spotkał się z prowincjałem. Jego pobyt w więzieniu trwał w sumie 10 dni¹⁶. Tyle potrzeba było bowiem czasu, aby ustalić jego niewinność.

Konfiskata Niższego Seminarium w Krakowie Płaszowie

Konfiskata Niższego Seminarium Księży Sercanów wpisana była w akcję o szerszym zasięgu. Tego samego dnia, to jest 3 lipca 1952 roku, w województwie krakowskim służby państwowe dokonały likwidacji 14 obiektów stanowiących własność różnych kongregacji zakonnych. I tak dekrety likwidacyjne niższych seminariów dotyczyły: w Krakowie – oo. paulinów, oo. bernardynów, oo. pijarów, księży salwatorianów, księży misjonarzy, księży zmartwychwstańców, księży sercanów; w terenie – oo. cystersów w Mogile, oo. reformatów w Wieliczce, księży michalitów w Pawlikowicach, księży salezjanów w Oświęcimiu, oo. jezuitów w Nowym Sączu, księży pallotynów w Wadowicach oraz oo. karmelitów¹⁷.

Akcja ta była przygotowana bardzo starannie. Z końcem maja 1952 roku z Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego zostało wysłane ściśle tajne pismo datowane na dzień 29 maja 1952 roku do wszystkich podległych powiatowych jednostek z wytycznymi do rozpracowania pod względem obiektywnym niższych seminariów duchownych istniejących przy klasztorach. W rozpoznaniu należało uwzględnić między innymi: położenie obiektu, plan sytuacyjny, opis sąsiedztwa, najbliższej okolicy, stan personalny wychowawców, liczbę uczniów, do jakich klas uczęszczają, z jakich okolic się rekrutują, stan okolicznej i wewnętrznej sieci agenturalnej, zestawienia stwierdzonych dotychczas faktów wrogiej działalności i wrogich wystąpień z ambony zakonników przynależących do danych klasztorów, jak również faktów działalności zlikwidowanych organizacji wewnątrz niższego seminarium. Sposób zdobycia potrzebnych informacji również został szczegółowo wyznaczony. Należało z powiatowych wydziałów budownictwa wypożyczyć potrzebne materiały tak,

aby nie zorientowano się, do jakich celów mogą one służyć. W wypadku konieczności odwiedzenia poszczególnych klasztorów w celu uzupełnienia potrzebnych wiadomości należało to uczynić w towarzystwie miejscowych władz pod pozorem komisji przeciwpożarowej, sanitarnej lub budowlanej, kontrolując przy tym jeszcze dwa lub trzy inne obiekty szkolne. Termin przeprowadzenia rozpoznania, za którego wykonanie personalnie odpowiadał szef PUBP, nie mógł przekroczyć dnia 5 czerwca. Właśnie wtedy spodziewano się konkretnych wyników działań w centrali wojewódzkiej¹⁸. Zadbano również o rozpoznanie ksiąg meldunkowych dotyczących konkretnego klasztoru¹⁹. W myśl wytycznych I Sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR z 19 czerwca 1952 roku powołana została tak zwana Trójka Wojewódzka „dla likwidacji nielegalnie prowadzonych seminariów”. W jej skład weszli przedstawiciele następujących instytucji: Wojewódzkiej Rady Narodowej, Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Trójka Wojewódzka po zapoznaniu się z dokumentacją likwidacyjną dotyczącą niższych seminariów opracowała również plan zagospodarowania wytypowanych do przejścia pomieszczeń, który odesłano do zatwierdzenia w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie. Z aktywu partyjnego wyłoniono członków komisji likwidacyjnych. W dniu 2 lipca 1952 roku zakończono wszystkie czynności przygotowawcze łącznie ze skompletowaniem personelu wychowawczego dla kolonii w Kluczach, która została zorganizowana dla małoseminarzystów²⁰. Pierwszy Sekretarz KW PZPR poprowadził odprawę z trójkami powiatowymi. W dniu 3 lipca o 3.00 nad ranem rozpoczęto instruktaż powołanych komisji tak, że od godz. 8.30 rozpoczęto akcję. Opóźnienie godzinne dotyczyło jedynie niższego seminarium oo. jezuitów w Nowym Sączu, do którego z przyczyn technicznych nie dało się dojechać wcześniej²¹.

Służba bezpieczeństwa zadbała niemal o każdy szczegół akcji²². Zdawano sobie sprawę z powagi działań i spodziewaną krytyką społeczności wierzących. W planie zabezpieczenia działań przygotowanym przez funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa czytamy między innymi: „Akcja, jaka niebawem ma być przeprowadzona po linii Małych Seminariów, zmierzająca do ich likwidacji z uwagi na swój charakter i treść, będzie bardzo poważnym wydarzeniem politycznym, które z pewnością kler będzie starał się wykorzystać w oczach wierzącego społeczeństwa, jako oficjalną walkę z Kościołem, bądź prześladowanie religii itp.”²³.

Według zapisu w kronice domu płaszowskiego akcja w seminarium rozpoczęła się o godz. 8.45. Wtedy dziewięciu przedstawicieli władzy weszło do klasztoru i obstawiło ważniejsze miejsca, przede wszystkim wyjścia, jak również telefon. O przybyciu „gości” powiadomiono ks. prowincjała Michała Wietechę. W tym czasie ks. Stanisław Nagy z dwoma funkcjonariuszami przyszedł do sali księży i tam dowiedział się o celu przybycia ekipy. W domu w tym czasie byli księża: W. Kmieciak, W. Turek, S. Rychlicki, T. Wietecha i W. Kubina, ks. proboszcz I. Stoszko. Przebywając na drugim piętrze budynku, z niepokojem obserwowali rozwijającą się sytuację. Po jakimś czasie zauważono, że zamykano i opieczętowywano poszczególne pomieszczenia. Na początku komisji towarzyszył prowincjał aż do momentu, gdy zorientował się, że funkcjonariusze do niektórych pomieszczeń wchodzi bez niego. Z godziny na godzinę ludzie zaangażowanych w likwidację seminarium przybywało. Na wszelkie propozycje z ich strony ks. Wietecha miał tylko jedną odpowiedź: „Róbcie panowie, jak chcecie, ja się na nic nie zgadzam, bo zgodzić się nie mogę. Wszystkie zabudowania stoją na gruncie parafialnym, o którym biskup może coś zawyrokować”²⁴. Około godz. 15.30 komisja znalazła się na parterze. Zakomunikowano wtedy prowincjałowi, że podjęto decyzję o skonfiskowaniu całego domu macierzystego i pomieszczeń niższego seminarium, księżom pozostawiając dom gospodarczy i poczekalnie z częścią parteru. Ksiądz prowincjał odmówił opuszczenia swojego pokoju przeznaczonego również do konfiskaty. Nie wydano księżom zgody na udanie się do kościoła, pomimo że miała odbyć się spowiedź. Wtedy jeden z nich stwierdził, że pewnie trzeba będzie powiadomić o tym wiernych. Przydzielono im więc „opiekuna” i zakazano prowadzenia rozmów między sobą. Około dwie godziny później przybył następny funkcjonariusz. Przejrzano akta prowincjała, a wspomniani księża zostali „postawieni do raportu” za rzekomą prowokację. Wszyscy, którzy w ciągu dnia przybywali do klasztoru, zostawali zatrzymani w poczekalniach. Akcję zakończono około godz. 19.00. Ostatecznie komisja podjęła decyzję, że stary dom pozostaje przy Zgromadzeniu, a budynki gospodarcze zajmowane przez kleryków oraz dom Niższego Seminarium zostają zarekwirowane i zamienione w niedługim czasie na szpital rehabilitacyjny²⁵.

Komisja planowała w przejętych budynkach urządzić zakład leczniczo-wychowawczy dla „ozdrowieńców po H-14 od 2 do 10 lat na 100-

150 miejsc, bowiem tego typu placówka istniejąca w Radziszowie nie była w stanie pokryć rzeczywistych potrzeb w tym względzie”. Ponadto „dwa zakłady pozwoliłyby na rozdział dzieci według okresu, jaki upłynął od przebytej choroby i ujednoczenie w każdym zakładzie leczenia”²⁶.

W raporcie kierującego akcją, złożonym Szefowi Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, podkreślono negatywną reakcję księży Michała Wietechy oraz Stanisława Nagiego w związku z zarządzeniem o likwidacji seminarium tak pochodzącym z Wojewódzkiej Rady Narodowej, jak również z Prezydium Rady Ministrów. „Oświadczyli natomiast, że dokument z Prezydium Rady Ministrów jest przedłużeniem pierwszego dokumentu, że powołuje się na dekrety z 1932 roku, i że nie ma «na razie» takiej siły, która by mogła ich zmusić do oddania seminarium”. Wspomniano również o wzburzonej reakcji ks. Wietechy w momencie, gdy zakazano mu telefonować w tej sprawie do kurii archidiecezjalnej. W sprawozdaniu między innymi odnotowano „Obaj w/w księża poczuli zwymyślać, że jest to przemoc w stosunku do nich, że jest to sprzeczne z układem zawartym między Państwem a Kościołem i wreszcie ks. Nagy przypomniał nam Uchwałę Gryficką, przestrzegającą jednocześnie o konsekwencjach, jakie nam grożą”. Ksiądz Wietecha nie chciał również podpisać zarządzenia o zamknięciu seminarium ani wyrazić zgody na przejęcie budynków i asystować w pracach komisji. Dalej zarzucano wymienionym księżom kłamstwo dotyczące stwierdzenia, że budynki są tylko klasztorem, w którym obowiązuje klauzura i że nie ma w nich niższego seminarium. Nawiązano również do zamierzeń księży wołania przez okna o pomoc parafian. Wszystko to miało dowodzić wrogości „oblicza” sercanów. Potwierdzeniem takiego sposobu myślenia miała być skonfiskowana książka z poezją ks. Mateusza Jeża, a zatytułowana *Do nowej Polski*. „Na takiej lekturze ks. Wietecha i ks. Nagy wychowywali swych uczniów” – konstatowano w sprawozdaniu²⁷. Wspomniany raport zawiera również informację o niepodpisaniu przez ks. M. Wietechę sporządzonego przez władzę protokołu zdawczo-odbiorczego. Na koniec księży mieli podpisać oświadczenia, że nie będą nawoływać do wrogości w stosunku do władzy ludowej w związku z przejęciem obiektów. Ksiądz Wietecha zaznaczył jednak, że będzie głosił prawdę o dokonanej akcji²⁸. Sprawozdanie przewodniczącego komisji likwidacyjnej zawiera jeszcze informację o braku gotowości ks. Wietechy do

wydania akt personalnych i dzienników Niższego Seminarium. Miało to nastąpić jeszcze przed zakończeniem prac komisji. Również i w tym miejscu podkreślono brak dobrej woli ze strony ks. prowincjała co do podpisania protokołu zdawczo-odbiorczego²⁹. Trzeba tu zaznaczyć, że obydwa raporty są tak skonstruowane, aby u czytelnika powstało wrażenie arogancji ze strony księży oraz kultury i lojalności funkcjonariuszy prowadzących akcję w stosunku do państwa ludowego.

Incydenty, które pojawiały się przy przejściu budynków, interesowały władze centralne. Nie mogło więc ich zabraknąć w sprawozdaniach, jakie przekazywały komórki wojewódzkie do ministerstwa. Naczelnik Wydziału V WUBP w raporcie skierowanym do swojego zwierzchnika w Warszawie pisał między innymi na temat akcji w Płaszowie: „Odmówili przyjęcia decyzji Prezydium WRN XX. Sercanie (...). Na skutek prowokacyjnego zachowania się prowincjała domu zakonnego XX. Sercanów ks. Wietechy, który dopuścił się obrazy władzy, sprawę skierowano do prokuratora. Ksiądz Wietecha nie uznał decyzji Prezydium WRN oraz Państwowej Komisji Lokalowej, uważał to za akt łamania praworządności. Czynności Komisji nazywał wykonywaniem «psiego obowiązku». Jego zachowanie wpłynęło niewątpliwie na dwóch księży zakonnych, którzy usiłovali prowokacyjnie wykrzykiwać przez okno do przechodzących osób postronnych, do czego nie dopuszczono. Działająca tam Komisja nie dała powodów do takiego zachowania się³⁰. Niemal w całości wspomniany passus znalazł się również w sprawozdaniu Trójki Wojewódzkiej Kraków. Jest tam także mowa o niestwierdzeniu nieprzychylnych postaw ze strony ludności w związku z przeprowadzoną akcją oraz o braku interwencji w ciągu dwóch najbliższych dni po zaistniałym wydarzeniu³¹.

Interwencje jednak miały miejsce. Ksiądz Michał Wietecha jeszcze tego samego dnia udał się do Warszawy, aby tam razem z innymi poszkodowanymi przedstawicielami prowincji zakonnych szukać możliwości odwrócenia zaistniałego faktu³². Służby bezpieczeństwa nie przyglądały się biernie działaniom władz zakonnych. Uruchomiły swoje możliwości agenturalne. Według jednego z informatorów „Prowincjałowie reformatów, zmartwychwstanców i sercanów przywieźli instrukcje z Warszawy, jak należy postępować w wiadomej sprawie”. Pośród zaleceń były między innymi:

- posłać telegramy do prezydenta Bieruta, informujące o nieprawym zaborze niższych seminariów (akcja miała odbyć się w jednym dniu);

- telegramy również należało posłać do Prymasa Polski;
- skierować odwołania do WRN, do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświaty, do Rady Państwa, do sejmu, do Kancelarii Prezydenta Państwa, do KC PZPR opatrzone stosowną motywacją;
- informować „po cichu” ludzi o zaistniałej krzywdzie³³.

W zaleceniach na przyszłość miało się pojawić zarządzenie, aby w podobnych sytuacjach nikogo do domu nie wpuszczać, zawiadamiać organy MO oraz wylegitymować i spisać informacje dotyczące numeru legitymacji oraz instytucji, która ją wystawiła³⁴.

W następnym doniesieniu z dnia 26 lipca 1952 roku znalazły się również opisy innych kroków podjętych przez prowincjałów, między innymi jakaś część przełożonych pokrzywdzonych prowincji miała osobiście udać się w tej sprawie do premiera J. Cyrankiewicza, który miał sprawić wrażenie jakoby o zaistniałych faktach nikt nie wiedział, nawet życzył sobie, aby na jego ręce złożyć zażalenie. Delegacja prowincjałów miała udać się także do ministra A. Bidy. Również on wydawał się zaskoczony całą sprawą, choć wcześniej próbował czynić wszystko, aby nie dopuścić do spotkania z przedstawicielami wyższych przełożonych zakonnych. I tutaj również pojawiła się informacja o spotkaniu prowincjałów u Prymasa (16 lipca), na którym uchwalono tekst odwoławczy do poszczególnych władz oraz przygotowano specjalny protest w imieniu zakonów, których klerycy mieli być namawiani do wystąpienia z klasztoru. Co do chłopców pozbawionych możliwości uczenia się w seminariach, przyjęto ustalenie, że zostaną wcieleni do nowicjatu, a potrzebne lata nauki uzupełnią w szkołach państwowych³⁵.

Episkopat Polski z jednej strony podjął pewne kroki, aby wyrazić swój protest, z drugiej zaś starał się wpłynąć na władze, aby przywrócić kongregacjom zakonnym prawo prowadzenia niższych seminariów. Prymas Polski skierował na ręce prezydenta B. Bieruta list datowany na 7 lipca 1952 roku, w którym pytał między innymi: „Czyż gwałt dokonany na niższych seminariach duchownych w jednym dniu i to natychmiast, bez możliwości poczynienia wyjaśnień przez właściciela, chociaż powołane Ustawą z dnia 11 marca 1932 roku w art. 4 p. 2, [która] wyraźnie nakazuje przed wydaniem orzeczenia zamykającego szkołę dać możliwość kierownictwu szkoły udzielenia wyjaśnień w określonym terminie, w skali ogólnokrajowej, nie jest pogwałceniem tej «całkowitej swobody działalności» zakonnej [zapis

z porozumienia między Rządem i Episkopatem z dnia 14 kwietnia 1950 roku], czyż nie jest podważeniem bytu i rozwoju zakonów?”³⁶. W tym liście Prymas nawiązał również do metod zastosowanych wobec zakonów i zgromadzeń zakonnych. Wkraczanie władz policyjnych na teren zarezerwowany dla wychowawców, blokowanie wejść, przygotowywanie zasadzek na wchodzących, więzienie po kilkanaście godzin mieszkalców, przerywanie połączeń telefonicznych, przywożenie z sobą ekip murarskich, które bezzwłocznie przystępowały do prac związanych z przeróbkami korytarzy i oddzielaniem według własnego projektu skonfiskowanych pomieszczeń od pozostałej części klasztoru, grabież sprzętu, drwiny ze stanu zakonnego, propozycje posad państwowych dla młodych zakonników – to wszystko stanowiło bezprawie i przypominało bardziej postępowanie w okresie stanu wyjątkowego³⁷. Wysiłki Episkopatu okazały się jednak bezowocne. W dniu 16 lipca 1952 roku abp Stefan Wyszyński ponownie skierował list do prezydenta, tym razem dołączając pełny materiał z przeprowadzonej akcji, stanowiący świadectwo bezprawia władzy ludowej. Innego sposobu na przekazanie prezydentowi potrzebnej dokumentacji do weryfikacji odwołań nie znaleziono. Przełożeni prowincjalni, którzy starali się o spotkanie z głową państwa, nie zostali przyjęci³⁸.

Jako przedstawiciel rządu odnośnie do postawionych zarzutów wypowiedział się Dyrektor Urzędu do spraw Wyznań, kierując na ręce Prymasa list z 7 sierpnia 1952 roku. Co do formy korespondencji i sposobu argumentacji posunięć rządowych biskupi mieli poważne zastrzeżenia. Swoją sprzeciw wobec takiego traktowania wyrazili „ustami” bp. Zygmunta Choromańskiego, sekretarza Episkopatu Polski, który 12 sierpnia 1952 roku skierował list do Rady Państwa³⁹.

W Ministerstwie Spraw Bezpieczeństwa akcją likwidacji niższych seminariów zaliczono do udanych. Świadczyć może o tym przesłane pismo, datowane na dzień 8 lipca 1952 roku, do szefów wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego z wyznaczeniem podległym sobie jednostkom kolejnych zadań na linii państwo-zgromadzenia zakonne. Czytamy w nim między innymi: „Likwidacja Małych Seminariów zakonnych na terenie całego kraju przez władze państwowe wytworzyła korzystną sytuację dla pracy operacyjnej na odcinku kleru. Okres przygotowania i sama likwidacja pozwoliła bliżej rozpoznać poszczególne zakony i klasztory”⁴⁰. Wśród zadań, jakie swoim funkcjonariuszom wyznaczyła

Dyrektor Departamentu V-go MBP płk Julia Brystygierowa, były:

- zagospodarować przejęte obiekty (wszelkie wykryte dywersje w tym względie podejmowane przez zakonników obwarować odpowiedzialnością karną);
- dopilnować, aby prywatne rzeczy uczniów zamknięte w seminariach za pośrednictwem Prezydiów Rad Narodowych znalazły się w ich domach rodzinnych;
- kompletować za pomocą agentury wypowiedzi zakonników, jak również duchownych diecezjalnych w związku z likwidacją; w zarodku tłamsić wszelkie akcje organizowania jakichkolwiek petycji w tym względie;
- na podstawie raportów grup likwidacyjnych rozpracować i wytypować zakonników do ewentualnej współpracy, werbunki również prowadzić pośród uczniów niższych seminariów, zakładając ich dalszą przynależność do zakonów;
- przeanalizować materiały z całej akcji, przeprowadzić jej ocenę pod względem pozytywnym i negatywnym;
- w porozumieniu z sekretarzem KW dać ocenę zaangażowania poszczególnym urzędnikom tak, aby stworzyć aktyw, „który może być użyty w każdej chwili w podobnych akcjach”;
- meldować ministerstwu o sposobach przeciwdziałania kleru⁴¹.

Tymczasem w domu płaszowskim prowadzono prace adaptacyjne w związku z nowym przeznaczeniem zarekwirowanych pomieszczeń. Bardzo często dom nawiedzały przeróżne komisje. Część zarekwirowanych rzeczy oddano⁴². W większości zwrócono również bibliotekę – oprócz 170 książek przeznaczonych dla chorych. Przez następne miesiące rozstrzygały się losy kaplicy klasztornej. Władze nakazały zamknąć to pomieszczenie, czemu kategorycznie sprzeciwił się ksiądz prowincjał, stając na stanowisku, że z jednej strony dekret likwidacyjny nie dotyczy wewnętrznej kaplicy zakonnej, z drugiej zaś sprawa możliwości zamknięcia kaplicy podlegała jurysdykcji biskupa. Trzeba zaznaczyć, że w rezultacie sprawa kaplicy płaszowskiej została oddana pod ocenę sądu. Pierwsza rozprawa odbyła się 26 września 1952 roku. Był to wstęp do procesu. W myśl orzeczenia sędziego władze do miesiąca miały wydać odpowiednie pismo w rozpatrywanej kwestii. Kaplica w okresie procesu, przez pewien czas pozostawała zapieczętowana⁴³. Decyzja, co do jej statusu została wyda-

na przez Referat do ds. Wyznań Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie i zakomunikowana prowincjałowi Zgromadzenia Księży Sercanów pismem z 12 grudnia 1952 roku. Wyznaczono czas jednego tygodnia na opróżnienie kaplicy ze sprzętów liturgicznych⁴⁴. Według zapisu kronikarza płaszowskiego, po raz ostatni sercanie byli w kaplicy 21 stycznia 1953 roku. Wtedy, aby się do niej dostać, potrzeba było przejść ponad pięćdziesięciocentymetrowym murem postawionym w celu oddzielenia klasztoru od planowanego tam zakładu⁴⁵.

W miarę postępujących prac przy adaptacji budynków zarekwirowanych i przeznaczonych do nowych celów władze czyniły naciski, aby opróżniono także budynek administracyjny, w którym pozostawał inwentarz żywy jako własność sercanów. Do Urzędu Wyznań został więc wezwany w tej sprawie ks. prowincjał M. Wietecha w dniu 30 marca 1953 roku. Urzędnik zakomunikował, że jeśli właściciele nie opróżnią zajmowanego budynku, który w myśl protokołu zdawczo-odbiorczego należał już do nowego, to władze przejmą również zgromadzony w nim inwentarz⁴⁶. W ten sposób całość zabranego mienia miała przejść w zarząd Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej. W ostateczności, po zmianie pierwszej koncepcji przeznaczenia, w budynkach powstał dom opieki społecznej dla dziewcząt.

Sercanie wielokrotnie czynili starania o zwrot bezprawnie zabranego mienia. Kierowano w tej sprawie pisma do Przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej oraz prezydenta miasta, jak również do władz centralnych w Warszawie⁴⁷. Ciągle jednak bezskutecznie. Co prawda Prezydium Rady Narodowej Krakowa podjęło uchwałę o rewindykacji, ale uchylono ją już 29 października 1958 roku⁴⁸. Z powodu nieprzychylniej odpowiedzi na podjęte próby odzyskania budynków Zgromadzenie w 1967 roku zawarło z nowym użytkownikiem umowę dzierżawną na czas nieorzeczony⁴⁹. Zwrot skonfiskowanych budynków nastąpił dopiero na mocy ustawy z dnia 17 maja 1989 roku o stosunku państwa do Kościoła Katolickiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (art. 66 ust. 1)⁵⁰.

Zabór klasztoru w Stadnikach

Sprawa zaboru klasztoru w Stadnikach ściśle łączy się z akcją przeprowadzoną przez władze na ziemiach zachodnich, a zmierzającą do likwidacji

wszystkich żeńskich domów zakonnych istniejących na tamtym terenie. Operacja ta miała w rzeczywistości charakter represyjny⁵¹. Oficjalną wersją powodów, dla których przeprowadzono akcję o kryptonimie „X2”, było rzekome podtrzymywanie „niemszczyzny” przez siostry i w ten sposób utrudnianie repolonizacji wspomnianego rejonu⁵². Siostry wywożono do przygotowanych miejsc w województwie krakowskim, bydgoskim, poznańskim. Nieliczne trafiły do innych domów swoich zgromadzeń. Korzystano przy tym z autobusów oznaczonych na ironię tabliczką „wycieczka”. Pozostawione dobra poklasztorne najpierw splądrowali złodzieje, a następnie przekazano je w administrację władz. Nadawano im charakter użyteczności publicznej, organizując w nich placówki opiekuńcze (wykorzystywano je również do celów prywatnych)⁵³. Szkodliwość tej akcji dla procesu integracji ludności Ziemi Odzyskanych podkreślono w memoriale Episkopatu Polski o wolności religijnej jako podstawie normalizacji stosunków pomiędzy państwem i Kościołem z dnia 31 października 1972 roku. Dramat akcji przesiedleńczej dotknął ponad 1 200 sióstr z następujących zgromadzeń: służebniczek NMP, służebnic, marianek, elżbietanek, franciszkanek, jadwiżanek, boromeuszek, sióstr de Notre Dame, ubogich pielęgniarek z III Zakonu⁵⁴.

W województwie krakowskim polecono przygotować 500 miejsc dla sióstr przesiedlanych z Ziemi Odzyskanych. Wytypowano więc odpowiednie klasztory, które mogłyby posłużyć jako miejsce ich odosobnienia i pracy. Obok klasztorów oo. bernardynów w Alwernii, oo. reformatów w Wieliczce, sióstr służebniczek i benedyktynek w Staniątkach znalazł się również klasztor w Stadnikach⁵⁵.

Bezpośrednia akcja przejścia klasztoru w Stadnikach rozpoczęła się w dniu 31 lipca 1954 roku. Poprzedziły ją jednak wcześniejsze przygotowania. W dniu 26 lipca 1954 roku w godzinach popołudniowych Stadniki odwiedziła tzw. komisja lekarska. Trzech mężczyzn pod pozorem kontroli higienicznej obejrzało dokładnie cały dom⁵⁶. Z zainteresowaniem wypytywali towarzyszących im księży o różne rzeczy, czyniąc skrętnie notatki. Rzekoma komisja wzbudziła słuszne podejrzenia tak, że przebywający na swoich wakacjach klerycy nie opuszczali domu na dłuższy czas. Małe grupki szły tylko nad Rabę. Stan podwyższonej gotowości trwał do 29 lipca 1954 roku. Wtedy to, w czasie południowych modlitw około 11.50 do klasztoru przyjechało trzech funkcjonariuszy służby bezpieczeń-

stwa. Odbyli oni spotkanie z ks. Franciszkiem Solakiem zastępującym w tym czasie nieobecnego przełożonego stadnickiego ks. Stanisława Sidelkę⁵⁷. Przekazali do jego rąk pismo następującej treści: „Do Przełożonego Domu Zakonnego XX. Sercanów w Stadnikach, pow. Myślenice. Na zasadzie art. 16 prawa o stowarzyszeniach (Dz.U.R.P. z 1932 r. Nr 94, poz. 808, z 1946 r. Nr 4, poz. 30 oraz z 1949 r. Nr 41 poz. 302 i Nr 45 poz. 335) Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie postanawia z dniem dzisiejszym zawiesić dalszą działalność Domu Zakonnego XX. Sercanów w dotychczasowej siedzibie. Decyzja niniejsza jest natychmiast wykonalna. Za Prezydium (–) Gaudyn Stanisław, Z-ca Przewodniczącego Prezydium”⁵⁸. Przyjmujący decyzję ksiądz wicerektor zakomunikował komisji, że zgoda na natychmiastowe wykonanie decyzji przekracza jego kompetencje, stąd jest zmuszony skontaktować się ze swoimi przełożonymi. Zapewniono go o możliwości swobodnego skontaktowania się z władzą zwierzchnią, co jednak nie może powstrzymać rozpoczętego procesu likwidacji domu zakonnego⁵⁹. Następnie ks. F. Solak w towarzystwie jednego z funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa udał się samochodem do Węglówki, gdzie przebywał ks. prowincjał Władysław Majka. Pozostali dwaj funkcjonariusze pozostali w sali na drugim piętrze. Dwaj scholastycy, spacerując po korytarzu, obserwowali zachowania funkcjonariuszy. W tym czasie dwóch kleryków (Jerzy Rokowski i Marian Niziołek) wydostali się z klasztoru i udali do Krakowa, aby poinformować o zaistniałym wydarzeniu tamtejszą wspólnotę. Około godz. 16.00 powrócił wicerektor domu stadnickiego z wizyty złożonej ks. prowincjałowi. Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa pozostali na noc w Stadnikach⁶⁰. Następnego dnia do klasztoru przybył ks. Franciszek Nagy, który w imieniu chorego prowincjała zakwestionował prawomocność przedstawionego zarządzenia. Widząc bezskuteczność swoich wysiłków, poprosił o możliwość przedłożenia wyższym władzom państwowym raportu o sytuacji, w której znaleźli się zakonnicy, gdyż szczupłość lokali będących w dyspozycji prowincji w tym czasie nie pozwalała wszystkim współbraciom zapewnić godziwych warunków mieszkaniowych. Rozpoczęto inwentaryzację sprzętów klasztornych. W tym czasie do Stadnik przybyli następni funkcjonariusze. Wieczorem tego dnia zażądano wydania kluczy pomimo sprzeciwu obecnych księży. Po godz. 21.00 na podwórzu klasztorne wjechały samochody ciężarowe, które miały przewieźć majątek klasztorny do Płaszowa⁶¹.

Bardzo szybko po okolicy rozeszła się wieść o likwidacji domu zakonnego. Na pomoc sercanom pospieszyła miejscowa ludność. Przez całą noc modlono się i śpiewano u wejścia do kościoła. Następnego dnia we wczesnych godzinach rannych rozpoczęła się akcja przenoszenia sprzętu do samochodów. Ludność, zebrana w celu niedopuszczenia do likwidacji klasztoru, wtargnęła do ogrodu i rozpoczęła akcję rozładowywania zapakowanych samochodów. Komisja zwróciła się do księży z prośbą o uspokojenie tłumu wzburzonego cynizmem niektórych członków komisji likwidacyjnej. Stadniccy parafianie wdarli się do klasztoru i utrudniali wynoszenie sprzętów⁶².

W związku z zaistniałą 30 lipca sytuacją Szef Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Myślenicach nadał telefonogram do Naczelnika Wydziału XI-go WUBP, przedstawiając trudności, jakie napotkała władza w związku z likwidacją domu stadnickiego. Czytamy tam między innymi: „Klasztor ten okupuje około 60 osób na zewnątrz śpiewając różne pieśni, modląc się i wypowiadają się, że nie zezwolą na wywóz zakonników. (...) Na miejscu są pracownicy Urzędu oraz MO po cywilnemu, którzy wykonują tam czynności operacyjne w celu wykrycia głównych inspiratorów, którzy nie zezwalają na pakowanie zakonników. Na miejsce również wyjeżdża Szef Urzędu i I Sekretarz KP PZPR w celu rozładowania powyższej sytuacji”⁶³.

W godzinach południowych zaroilo się od funkcjonariuszy, którzy przemocą usunęli z terenu klasztornego parafian, wciąż przybywali kolejnymi samochodami funkcjonariusze MO. Przyjechał również na miejsce przedstawiciel Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. W godzinach popołudniowych pod klasztor podjechał autobus, którym zakonnicy mieli być zawiezieni do Krakowa Płaszowa. Tymczasem, ku niezadowoleniu władzy, sercanie postanowili opuścić Stadniki pieszo. Na koniec odbyło się nabożeństwo, a po nim pierwsza część zakonników została niejako przymuszona do wejścia do autobusu. Pozostali zaś mieli czekać na swój transport. Druga grupa opuściła Stadniki po godz. 23.00. Wszyscy zostali przewiezieni do Płaszowa⁶⁴.

W tym czasie władze prowincji wystosowały odrębne pisma z zażaleniem na niesprawiedliwą decyzję Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej do Rady Państwa, do Prezesa Rady Ministrów i I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta, marszałka sejmu oraz Urzędu ds. Wyznań. Próbowano w nich wykazać niestosowność przepisów, na których oparto

decyzję o likwidacji. Przypominano również o wcześniejszym zaborze części klasztoru w Krakowie Płaszowie. Podkreślono wynikiłe w tym względzie trudności lokalowe, które stanowiły poważną przeszkodę w zapewnieniu godziwego mieszkania wszystkim zakonnikom. W jednym z pism czytamy między innymi: „Pomni na art. 4 Konstytucji PRL, że każdy organ władzy może działać tylko w oparciu o przepisy prawa, a Prez. Woj. Rady Narodowej w Krakowie stwarza jak – wykazano – tylko fikcje prawa i tym samym jest w sprzeczności z art. 4 p. 2 Konst. PRL, który postanawia, że «ściśle przestrzeganie praw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest podstawowym obowiązkiem każdego organu Państwa», bardzo prosimy i jesteśmy ufni, że zostanie cofnięta nieoparta na prawie i bardzo nas krzywdząca decyzja Prez. Woj. Rady Nar. w Krakowie. Za Zgromadzenie ks. Władysław Majka SCJ prowincjał⁷⁶⁵. Również rektor wspólnoty stadnickiej ks. Stanisław Sidelko przygotował odpowiednie pismo, które zakończył prośbą o zmianę decyzji: „W poczuciu tej ogromnej krzywdy, jaka została nam wyrządzona oraz w oparciu o obowiązujące przepisy prawne i porozumienie Rządu z Episkopatem, które staraliśmy się wyżej przytoczyć, zwracamy się z usilną prośbą o rozpatrzenie tej całej sprawy oraz uchylenie tego tak bardzo niesłusznego i krzywdzącego nas zarządzenia i oddanie nam na powrót w posiadanie naszego klasztoru w Stadniakach⁷⁶⁶”.

Wspomniane wydarzenie nie uszło uwadze opinii publicznej. „Od pierwszego dnia rozpoczęcia akcji przesiedlania zakonów – czytamy w jednym z meldunków – wśród miejscowej ludności w miejscowościach, w których przesiedlano zakonników, a w dniach następnych na terenie całego województwa notowaliśmy różnego rodzaju wersje, plotki i komentarze na temat akcji. Między innymi szerzone były wersje o likwidacji zakonów i przejmowaniu przez państwo ich zabudowań na cele wojskowe, szpitale, względnie na pomieszczenie instytucji państwowych jak POM, GR, PGR itd., że jest to następny etap walki Rządu z Kościołem, że niedługo zaczną kościoły zamykać (...), że obecna akcja przesiedlania zakonów jest właśnie początkiem akcji zmierzającej do całkowitego ich zlikwidowania⁷⁶⁷. W różnych środowiskach w rozmowach, jeśli wierzyć doniesieniom agenturalnym, pojawiały się różne opinie. Przygotowano nawet raporty na ten temat. „Informacje”, bo tak były one zatytułowane,

dotyczyły sytuacji w przesiedlonych zakonach i komentarzy zaistniałych wobec takiej sytuacji⁶⁸, jak również oceny akcji przesiedleńczej poszczególnych zakonów męskich i żeńskich na terenie województwa krakowskiego z dnia 31 lipca 1954 roku tak w opinii pracowników kurii krakowskiej, księży zakonnych, środowisk związanych z Kościołem katolickim, jak i niekatolików, czy nawet członków sekt⁶⁹. Jeśli wierzyć doniesieniom agenturalnym to ogólnie środowisko duchowieństwa diecezjalnego, jak też i zakonnego raczej jednoznacznie odczytywało intencje władz. W rozmowach wspomina się o powolnej likwidacji życia zakonnego na ziemiach polskich⁷⁰. Również w środowiskach Kościołów niekatolickich tajni współpracownicy mieli obserwować ożywienie w związku z akcją przesiedleńczą zakonów. Przykładowo metodyści w swoich wypowiedziach podkreślali słuszność przejmowania przez państwo rozległych i często niewykorzystywanych dla celów społecznych zabudowań klasztornych, według nich, państwo nie może pozwolić sobie na marnotrawstwo⁷¹.

Wśród doniesień agenturalnych pojawiały się i te, które dotyczyły bezpośrednio sprawy likwidacji klasztoru Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach. Ludność informację tę przyjmowała negatywnie. Jedno ze źródeł podaje, że „najwięcej żałuje się sercanów ze Stadnik, gdyż klerycy przeważnie swoimi rękami wystawili dom i kościół, w tym miejscu tak bardzo potrzebny z powodu dużej odległości od kościoła parafialnego”⁷². Najbardziej nieprzychylnie odnosili się do akcji mieszkańcy Stadnik, dając dowód swej życzliwości dla Zgromadzenia na miejscu, w czasie akcji likwidacyjnej⁷³. Młodzież stadnicka miała nawet zbojkotować zlot ZMP odbywający się na terenie powiatu myślenickiego w związku z postępowaniem Urzędu Bezpieczeństwa. Jego funkcjonariusze nie dawali bowiem mieszkańcom możliwości pożegnania się z księżmi, pomimo że pośród nich mieli członków swoich rodzin⁷⁴.

Co do przeprowadzenia akcji Urząd Bezpieczeństwa notował wiele niedociągnięć podczas przesiedlania gospodarzy, jak również osiedlania się żeńskich zgromadzeń zakonnych w przygotowanych miejscach. Między innymi Wojewódzka Rada Narodowa w Krakowie nie przygotowała wystarczającej liczby pojazdów przeznaczonych do transportu. Niekiedy w poszczególnych klasztorach komisje czekały po kilka, a nawet kilkanaście godzin na podstawienie transportu, co dezorganizowało akcję. Przy

przewożeniu ruchomości klasztornych siostr powstawały zatory, zdarzały się również kradzieże przewożonego mienia należącego do zakonnic. Trzeba zaznaczyć, że znana była też sprawa nadmiernego spożycia alkoholu przez kierowców przewożących rzeczy materialne sióstr. Odkryto fakt kradzieży chodnika należącego do przesiedlanych zakonnic. Dopusił się jej funkcjonariusz PUBP. Za niedociągnięcie uznano dopuszczenie kontaktów nowo przybyłych sióstr z ludnością miejscową⁷⁵. Zwłaszcza tej ostatniej kwestii mieli zaradzić powołani w uzgodnieniu z KW PZPR i WRN administratorzy budynków zamieszkałych przez siostry. Postarano się również o zabezpieczenie klasztorów pod względem operacyjnym, przygotowując siatkę współpracowników tak na terenie klasztorów, jak i wśród zamieszkującej okolicy ludności⁷⁶. Powołano również dla sióstr kapelanów. Jedynie w Stadnikach nie uregulowano tej sprawy. Opiekę duszpasterską także nad zakonnicami, które do Stadnik przybyły autobusem 5 sierpnia 1954 roku, sprawowali księża sercanie. Zapowiadano w najbliższym czasie jednak usunięcie tych ostatnich⁷⁷. Do realizacji tych planów jednak nie doszło. Księża pozostali w Stadnikach, służąc parafii i siostrom.

Pod koniec 1956 roku na skutek zmian politycznych władze Prowincji Polskiej Księży Sercanów zwróciły się do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie z wnioskiem z dnia 12 listopada 1956 roku o zwrot skonfiskowanego domu stadnickiego. Zaznaczono bezprawność podjętej w 1954 roku decyzji oraz sposoby, w jaki została ona wykonana, uwłaczający godności obywatela. W wyniku rozmów między Episkopatem Polski a Rządem został uzgodniony proces likwidacji „obozów pracy sióstr”, a tym samym zwrot w województwie krakowskim zajętych klasztorów prawowitym właścicielom. O tej decyzji poinformował zainteresowane strony w imieniu bp. Zygmunta Choromańskiego ks. Bronisław Dąbrowski⁷⁸.

Inwigilacja

Jednym ze sposobów podporządkowania życia zakonnego przez państwo było stosowanie metody inwigilacji i to niemal na wszelkie możliwe sposoby. Infiltrowano zakony, tak od wewnątrz, jak i od zewnątrz, według jasno sformułowanych metod. Praca służb bezpieczeństwa wobec kongre-

gacji zakonnych była prowadzona zgodnie z przygotowanymi wytycznymi. Podejmowane działania miały na celu:

- rozbijanie wewnętrznej jedności poszczególnych struktur zakonnych;
- ustalenie aktualnych zadań kleru zakonnego w kontekście pracy całego duchowieństwa polskiego;
- karanie nielegalnych (niezgłoszonych) pokazów filmowych, wydawnictw;
- filtrowanie spraw finansowych i podatkowych zakonów;
- uniemożliwienie zakonnikom korzystania ze szkolnictwa państwowego;
- bezwarunkowe prowadzenie rozmów ze wszystkimi eksklerykami, ekszakonnikami, zaraz po wystąpieniu, aby zbierać informacje dotyczące wewnętrznych relacji w klasztorach; dochodzić również do tych, którzy mają zamiar wystąpienia;
- zwracanie baczniejszej uwagi na kontakty zgromadzeń z zagranicą – szczególnie w zakresie przekazywania korespondencji;
- jak najszybciej włączyć do działań operacyjnych przełożonych prowincjalnych nieobjętych jeszcze opieką;
- zwrócenie uwagi na pozyskiwanie tajnych współpracowników pośród kleryków;
- zwiększenie wymagań od pracowników rejonowych służb bezpieczeństwa, czyniąc ich bardziej odpowiedzialnymi za infiltrację zakonów⁷⁹.

W pracy inwigilacyjnej ważne miejsce zajmowały powiatowe organy służb bezpieczeństwa. Ich działania miały prowadzić do całkowitego rozpracowania zgromadzenia na swoim terenie, do zorientowania się w całokształcie sytuacji danego obiektu zakonnego, a także do rejestrowania przejawów wrogiej działalności, w końcu zaś do pracy *sensu stricto* werbunkowej. Szczegółowo miało to wyglądać w ten sposób: „Pragniemy, aby jednostki powiatowe wykorzystywały każdą okazję do pozyskania zakonnika, zakonnicy w sytuacjach zaistniałych, bądź celowo stwarzanych. Cel: zapewnienie sobie dopływu wiadomości o roli i znaczeniu zakonu na terenie poszczególnych miejscowości, jak możliwość wykorzystania pozyskanych jednostek nawet braci czy kleryków do pracy na ważniejszych obiektach, w drodze przeniesień. O każdym zakonniku jednostki po-

wiatowe powinny wiedzieć: co robi, gdzie wyjeżdża, jaka jest jego rola w zakonie i powinny gromadzić materiały, które umożliwiłyby pozyskiwanie, bądź też prowadzenie rozmów mających na celu pozyskanie⁷⁸⁰.

Ważną kwestią dla służb bezpieczeństwa było niedopuszczenie do rozwoju liczebnego zakonów. Stąd też zalecano funkcjonariuszom prowadzenie rozmów w celu zniechęcenia ewentualnych kandydatów, a wszystkim zamierzającym wystąpić z zakonu należało udzielić pomocy w zakresie znalezienia pracy, mieszkania, a także w pozyskiwaniu finansów pod warunkiem jakiejś konkretnej korzyści operacyjnej, choćby w postaci informacji czy też powodowania następnych wystąpień⁸¹. Co do opieki nad ekszakonnikami to należało ich zachęcać do pracy propagandowej mającej na celu pokazywanie społeczeństwu negatywnej atmosfery w zgromadzeniach i niewłaściwych relacji panujących w zakonach. Dobrą przestrzeń do tego rodzaju działalności mogła stanowić prasa, czy też stowarzyszenia ateistyczne albo wolnomyślicielskie⁸².

Służby bezpieczeństwa miały na celu również filtrację prac rekolekcyjno-misyjnych prowadzonych przez zakonników. Wszelkie informacje z terenu spływały do jednostek, pod które przez swe zamieszkanie podlegali misjonarze. W pracy tej należało zwracać uwagę na treść wygłaszanych kazań, wynagrodzenie za pracę, rozprowadzanie różnego rodzaju dewocjonaliów, dopełnienie obowiązku meldunkowego⁸³.

Służby bezpieczeństwa miały również zwracać uwagę na stopień przywiązania do zakonu, związki rodzinne i z różnymi osobami świeckimi⁸⁴. Uprzywilejowaną działalnością oficerów tych służb była praca z młodzieżą. Należało dotrzeć do grup, poznać ich metody działania, filtrować zajęcia pozakościelne, konfrontować to wszystko z przepisami o stowarzyszeniach. Wystarczyło zdobyć wykaz młodzieży prowadzonej przez księdza, aby działania uznać za zorganizowane, a więc i nielegalne⁸⁵.

Służby bezpieczeństwa miały również zadanie filtrowania sposobu robienia zakupów. Należało odkrywać wszelką działalność kierowników sklepów, która zmierzała do sprzedaży zakonnikom towarów po cenach hurtowych. Co do kwestii fiskalnych pracownicy urzędu mieli zdobywać również wiadomości o prawdziwych dochodach wspólnot zakonnych⁸⁶.

Funkcjonariusze tych służb mieli również rozpracowywać zakony pod kątem technicznym, a więc prowadzić ewidencję wszystkich działających

domów, uzyskać plany architektoniczno-budowlane poszczególnych klasztorów, posiadać fotografie obiektu klasztornego i to z każdej strony, znać dane hipoteczne, mieć plany poszczególnych pomieszczeń klasztornych, tworzyć schematy sytuacyjne, posiadać rozeznanie w sąsiedztwie domu zakonnego⁸⁷.

To, co odnosiło się do wszystkich zgromadzeń województwa krakowskiego, było również praktykowane wobec sercanów. Jeśli chodzi o inwigilację bezpośrednią sercanie mieli założoną sprawę obiektową o kryptonimie „Ośmiornica” (Nr OMA – II/82/D). W planie organizacyjnym i kierunkowym pracy Grupy Va Wydz. III KW MO w Krakowie możemy odnaleźć krótką charakterystykę Zgromadzenia. Czytamy tam między innymi: „Zgromadzenie to jest słabo rozeznanie z braku agentury, natomiast sercanie są zgromadzeniem prężnym i aktywnie działającym”⁸⁸. Jeszcze niejednokrotnie w charakterystykach poświęconych Księżom Najświętszego Serca Jezusowego pojawiały się trudności w dotarciu do zgromadzenia⁸⁹, co oczywiście wyznaczało funkcjonariuszom zajmującym się sprawą dodatkowe zadania. Do budowania ewentualnej siatki tajnych współpracowników planowano wykorzystywać alumnów, którzy opuścili seminarium albo też musieli z niego odejść. Takie próby podejmowano ilekroć do urzędu dochodziła informacja o odejściu. Wtedy też, nie bacząc na odległości, do domu eksklero udawał się funkcjonariusz SB⁹⁰. Czasami również stosowano wezwania na komendę. Właśnie spośród ekskleryków pozyskano tajnego współpracownika o pseudonimie „Pilny”. To najczęściej wymieniane źródło informacji w notatkach służbowych oficera, który posiadał go na tak zwanym kontrakcie⁹¹. Co do prób pozyskiwania do współpracy księży, to wykorzystywano każdy nawet najmniejszy ich konflikt z prawem. Proponowano wtedy pomoc w zatuszowaniu sprawy w zamian za informacje i możliwość systematycznych spotkań⁹².

Zanim ktoś został zaliczony przez służby w poczet tajnych współpracowników, czasami przez kilka lat był uważany za kandydata na tajnego współpracownika. Nieraz wystarczyła dobrze układająca się rozmowa podczas wezwań do urzędu, wygłoszenie jakiejś postępowej teorii, aby ktoś mógł otrzymać pseudonim i przydomek „kandydat na współpracownika”. Łączyło się to ze zbieraniem potrzebnego materiału operacyjnego, nadającego się w przyszłości do wykorzystania na przykład w

celu szantażu. Skrętnie notowano przy tym wszelkie słabostki obiektu zainteresowań służb bezpieczeństwa⁹³. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że pewną zmianę w pracy nad zgromadzeniami i zakonami przyniósł 1967 rok. W podsumowaniu dwuletnich wysiłków w celu rozpracowywania zakonów stwierdzono, że „praca operacyjna szła zbyt szerokim frontem i dotyczyła wszy- stkich zgromadzeń zakonnych bez zróżnicowania przedstawianego przez ich działalność niebezpieczeństwa”⁹⁴. Wytypowano więc na forum centrali spośród 45 zgromadzeń działających na terenie kraju 23 zgromadzenia⁹⁵. Nie było wśród nich sercanów. Województwo jednak przygotowało również swój plan wobec zakonów, w którym znaleźli się Księża Najświętszego Serca Jezusowego⁹⁶. Obserwowano więc to prężnie rozwijające się zgromadzenie także od strony działalności apostolskiej⁹⁷.

By zobrazować możliwości działalności krakowskich służb bezpieczeństwa w filtrowaniu struktur zakonnych, warto przytoczyć liczby ich tajnych współpracowników. W 1970 roku do agentury zajmującej się rozpracowaniem życia zakonnego przynależało: 20 księży zakonnych, 1 brat zakonny, 1 ksiądz diecezjalny, 4 siostry zakonne i 29 świeckich⁹⁸.

Trzeba jeszcze wspomnieć, że od 2 czerwca 1959 roku do 23 lutego 1974 roku na terenie województwa krakowskiego infiltrowano zakony męskie w myśl tak zwanej „sprawy zagadnieniowej” w kryptonimie „Baza”⁹⁹.

Dobroczyńcy

Niemal od początku sercanie byli wspierani przez grupę ludzi, którzy systematycznie przysyłali do klasztoru, najpierw przy ul. Saskiej, później po utworzeniu domu w Stadnikach również i tam, listy z prośbą o modlitwę. Często dołączali do nich datki pieniężne. W omawianym okresie historii znane były fakty konfiskaty przez władze państwowe listów i wyciąganie z nich przekazanych na cele Zgromadzenia ofiar pieniężnych. Taki przypadek miał miejsce 16 listopada 1959 roku. Komenda Wojewódzka MO w Krakowie wszczęła dochodzenie wobec sercanów z Krakowa (ul. Saska 2) i ze Stadnik (pow. Myślenice) w sprawie przekazywania przez wymienione klasztory wiadomości stanowiących tajemnicę państwową osobom działającym w interesie państwa obcego. W związku z tym

Prokuratura Wojewódzka w Krakowie na zasadzie art. 145 § 1 Kodeksu Karnego zajęła korespondencję wysyłaną i przychodzącą na wymienione adresy. Dnia 11 grudnia 1959 roku dokonano otwarcia zajętej korespondencji – 144 przesyłek, z których 19 dotyczyło prywatnych spraw, niemających żadnego związku z niniejszą sprawą, a treść 125 dotyczyła zbiorów na kościół dokonywanych korespondencyjnie na różne adresy w kraju. W kopertach znajdowały się obrazki religijne drukowane poza granicami państwa polskiego. Przesyłki nie zawierały dowodów działalności na korzyść państwa obcego. Przy tej okazji stwierdzono, że sercanie prowadzą zbiórki pieniężną na Kościół w sposób, przynajmniej w opinii urzędników państwowych, stanowiący wykroczenie karno-administracyjne¹⁰⁰. O prowadzeniu zbiorów publicznych przez Zgromadzenie Prezydium Rady Narodowej informowało ministerstwo 8 stycznia 1959 roku: „Zgromadzenie Księży Sercanów w Krakowie, ul. Saska 2 oraz w Stadnikach pow. Myślenice organizują na obszarze całej Polski wśród tzw. dobrodziejów tego zgromadzenia nielegalne zbiórki pieniężne. Zbiórki te posiadają podwójne formy ofiar za dusze zmarłych oraz na seminarium misyjne. Księża sercanie wysyłają po całej Polsce ulotki drukowane nielegalnie w miejscowych drukarniach. Na ulotkach znajduje się pieczętka z napisem «Seminarium Misyjne, Kraków 15, ul. Saska». Natomiast rektor placówki w Stadnikach pow. Myślenice, ks. Michał Wietecha wysłał listy pisane na powielaczu, w których zwraca się o ofiary na rzecz tego zgromadzenia”¹⁰¹. Dalej informacja o kontynuacji badania sprawy. Nie wystąpiono w tym czasie o ukaranie księży sercanów. Wielokrotnie tego typu sprawy były umarzane, dlatego prezydium występowało do ministerstwa z prośbą o wyjaśnienie „czy tego rodzaju zbieranie ofiar na z góry określony cel jest w znaczeniu art. 1 ustawy o zbiorach publicznych z dnia 15 marca 1933 roku «zbiórką publiczną», na którą winni mieć zezwolenie”¹⁰². W sprawach tego rodzaju do urzędów byli wzywani przełożeni. W czasie tych spotkań często przeinaczano fakty czy wnioski końcowe, tak aby nastąpiło ze strony Zgromadzenia przyznanie się do winy. Wtedy łatwiejszą stawało się wymierzenie jakiejś kary finansowej.

Tak było między innymi z ks. prowincjałem Stanisławem Sidelką, który został wezwany na rozmowę do urzędu 26 marca 1959 roku. Notatka z tamtej rozmowy zawiera informację, że ks. prowincjał rzekomo miał przyznać, iż wspomniana działalność jest zbiórką publiczną, czyli Zgromadzenie winno posiadać na tę akcję zezwolenie¹⁰³. W związku z tym skierowano

do prowincjała pismo, aby złożył wyjaśnienia, co do wyniku przeprowadzonej zbiórki, podał wartość sumy uzyskanej z akcji oraz na co zebrane środki zostały przeznaczone. Powoływano się na ustną wypowiedź ks. prowincjała podczas rozmowy z urzędnikiem¹⁰⁴. Pismem z 9 kwietnia 1959 roku prowincjał zwolnił się ze składania wyjaśnień, gdyż wcześniej imputowano mu przestępstwo, a w myśl ekspertów prawnych tego rodzaju działalność nie miała charakteru zbiorów publicznych¹⁰⁵.

W związku z trudnościami na linii przekazywania ofiar przez pocztę zaczęły się tworzyć centra wśród ludzi świeckich, którzy spotykając się z księdzem dojeżdżającym z klasztoru, mogli przekazać zebrane ofiary. Trzeba zaznaczyć, że są znane fakty rewizji dokonywanych w mieszkaniach osób w ten sposób z sercanami współpracujących¹⁰⁶.

Służba wojskowa alumnów

Kolejną próbą oddziaływania władz państwowych na Kościół w Polsce był eksperyment poboru kleryków seminariów duchownych, tak diecezjalnych, jak i zakonnych do służby wojskowej. W podstawowych założeniach miała to być pewna forma nacisku na Prymasa oraz cały Episkopat w celu podporządkowania hierarchii kościelnej i ograniczenia jej wpływów na obywateli. Obok tego „karty mobilizacyjne” zakładały dezorganizację studiów przygotowujących do przyjęcia święceń kapłańskich, a w końcu stan taki stwarzał możliwości zdobycia jak największej wiedzy operacyjnej o kandydatach na duchownych w zakresie ich osobowości. Poza tym służba wojskowa kleryków w założeniach władz stwarzała możliwości indoktrynacyjne, co mogłoby również wpływać z jednej strony na rezygnację niektórych z wybranej drogi powołania, z drugiej zaś na zastraszenie i zniechęcenie tych, którzy w przyszłości decydowaliby się na wybór życia kapłańskiego¹⁰⁷. W notatce wicedyrektora Urzędu ds. Wyznań w sprawie służby wojskowej z 4 kwietnia 1959 roku czytamy między innymi: „Wychowanie kandydatów do stanu duchownego i zakonnego w seminariach duchownych i nowicjatach odbywa się bez jakiegokolwiek wpływu władz państwowych na kierunek tego wychowania, przy prawie całkowitej ich izolacji od życia społecznego. Wychowany w ten sposób nowy narybek duchowieństwa rzymsko-katolickiego jest sfanatyzowany, ślepo wykonuje wytyczne swego kierownictwa i nie daje gwarancji lojal-

nej współpracy z władzami państwowymi⁷¹⁰⁸. W związku z takim stanem rzeczy Urząd ds. Wyznań zalecał nie stosować odroczeń od służby wojskowej wobec alumnów w wieku poborowym (20 lat) oraz zakonników, i to niezależnie czy złożyli wieczyste śluby, czy też nie¹⁰⁹. Uprzednio, na mocy porozumienia między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Episkopatem z 14 kwietnia 1950 roku, wobec seminarzystów stosowano zasadę odroczeń¹¹⁰. Jednak w kolejnej fazie wzmożonej walki z Kościołem, następującej po krótkiej odwilży związanej z 1956 rokiem, władze komunistyczne postanowiły wykorzystać służbę wojskową przyszłych duchownych w swojej represyjnej polityce wobec działalności kościelnej¹¹¹. Trwało to z większym czy mniejszym natężeniem aż do Wielkanocy 1980 roku, kiedy to w związku z kryzysem społeczno-ekonomicznym i powszechnym niezadowoleniem ze stylu rządzenia w PRL udało się zakończyć sprawę mobilizacji alumnów do wojska¹¹².

W całej ponad dwudziestoletniej historii obecności kleryków w zasadniczej służbie wojskowej można wyróżnić trzy etapy. Pierwszy, trwający od 1959 do 1964 roku, był okresem tzw. diaspory. W tym czasie alumni byli przypisani do formacji i jednostek wojskowych (nawet o wzmożonym rygorze ze względu na obecność w nich żołnierzy wywodzących się z tak zwanego marginesu społecznego) rozsianych po całym kraju. Ta jednak metoda przynosiła wprost odwrotny skutek niż zamierzano. Klerycy-żołnierze wywierali pozytywny wpływ na swych kolegów, a nawet na wojskową kadre zawodową. Niejednokrotnie katechizowali ich rodziny¹¹³.

Drugi etap można by zamknąć w latach 1965-1972. Utworzono wtedy kompanie kleryckie i zlokalizowano je w Gdańsku, Opolu, Szczecinie Podjudach. W tym czasie dwie pierwsze przeniesiono odpowiednio do Bar-toszyca i Brzegu. W końcowej fazie tego eksperymentu przekształcono je w regularne samodzielne jednostki wojskowe ratownictwa terenowego. Miały one stwarzać możliwości jeszcze większego oddziaływania na żołnierzy-seminarzystów w zakresie indoktrynacji marksistowsko-laickiej¹¹⁴.

Etap trzeci to lata 1973-1980. Była to końcowa faza eksperymentu prowadzonego wobec przyszłych duchownych. Powoli topniały szeregi jednostek kleryckich, co w końcu doprowadziło do ich likwidacji¹¹⁵.

Służba wojskowa nie ominęła również kleryków ze Zgromadzenia

Księży Najświętszego Serca Jezusowego. Pierwsze zamierzenia władz w związku z mobilizacją sercańskich seminarzystów zawiera tajne pismo z dnia 31 marca 1962 roku skierowane do Naczelnika Wydziału V-go Departamentu III-go MSW w Warszawie. Czytamy w nim między innymi: „Z dotychczasowego rozeznania wynika, że w seminariach duchownych, tak świeckich, jak i zakonnych, które znajdują się na terenie woj. krakowskiego, klerycy wychowywani są w atmosferze wrogości i nienawiści do naszego ustroju. Notuje się takie fakty wrogich wystąpień, a nawet ekscesów wywołanych przez alumnów. W związku z powyższym, proponujemy spowodowanie wcielenia do wojska po kilku alumnów z ośmiu seminariów duchownych z terenu woj. krakowskiego zgodnie z trybem postępowania, jaki w takiej sprawie przewiduje pismo Urzędu ds. Wyznań Nr 099/t.j./62/17. Uważamy, że fakty wcielenia będą w pewnym sensie ostrzeżeniem dla reakcyjnej części kleru przed represjami, jakie w szerszym zakresie mogą nastąpić w związku z ich dalszymi wrogimi wystąpieniami i nieprzestrzeganiem obowiązujących przepisów”¹¹⁶. Do akcji mobilizacyjnej alumnów obok Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego wytypowano następujące seminaria: diecezjalne krakowskie i tarnowskie; zakonne: oo. jezuitów, oo. paulinów, xx. misjonarzy, xx. salezjanów, oo. redemptorystów. Sercanie znaleźli się na tej liście ze względu na zauważalne wzmoczenie wysiłków w celu zwiększenia liczby zakonników. W porównaniu z okresem międzywojennym jedenastokrotnie zwiększyła się liczba księży w Zgromadzeniu. Był więc to już wystarczający powód, aby eksperyment ze służbą wojskową zastosować także do kleryków sercańskich¹¹⁷.

Nieprzypadkowo również miała być skompletowana lista samych alumnów powołanych do wojska. Mieli to być ludzie bardzo zdolni, którzy w przyszłości mogliby odgrywać ważne role w swoich zgromadzeniach. Dalej – niepewni swego powołania, czekający tylko na jakiś pretekst, który pomógłby im usprawiedliwić wobec rodziny swoją rezygnację z drogi zakonnej. Do wojska powołano również tych kleryków, którzy przynajmniej od strony władz rokowali nadzieje na nawiązanie współpracy operacyjnej. Aby wszystko to zrealizować, służby bezpieczeństwa, bo one tą sprawą się zajmowały, jak dowodzi wspomniane pismo, potrzebowały tylko akceptacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. KW PZPR zatwierdził wyżej opisany plan, który również zakładał, że dwuletni czas

wyrwania alumnów spod wpływów „ich nauczycieli” przyczyni się do tego, że część z nich zrezygnuje z dalszych studiów filozoficzno-teologicznych w seminariach¹¹⁸.

Pobór sercańskich kleryków nastąpił jesienią 1965 roku. Interweniowali sami zainteresowani, interweniował rektor seminarium ks. Adolf Janczak, kierując pisma do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, Urzędu ds. Wyznań w Warszawie czy też Ministerstwa Obrony Narodowej. W piśmie zaadresowanym do marszałka Mariana Spychalskiego z dnia 13 września 1965 roku pisał między innymi: „Ufam, że Pan Marszałek zechce uchronić od krzywdy tych kleryków, którym w tak brutalny sposób przerywa się studia filozoficzno-teologiczne i to wbrew porozumieniu między Episkopatem a Rządem PRL z 14 kwietnia 1950 roku”¹¹⁹. Niestety, listy protestacyjne nie przyniosły zamierzonego skutku i 19 października 1965 roku czterech alumnów: Władysław Zięba, Jerzy Siwiec, Henryk Juszczyk i Zdzisław Kozioł¹²⁰ opuściło mury seminaryjne, aby stawić się w przydzielonych jednostkach. Jeden z nich tak opisuje czas wyjazdu: „Ciemna noc stadnicka. Noc spokojna, a zarazem ostatnia przed wielką niewiadomą. Idziemy w kamasze. Czterech wybrańców PRL. (...) Nastąpił dzień pożegnania swych przyjaciół i przełożonych – murów samary. O godz. 17.00 autobusem do Krakowa. Tu pożegnanie z władzami i kolegami, którzy odjeżdżają o 20.00 do Bartoszyc. Z Władkiem mamy jeszcze jedną normalną noc w pieleszach klasztornych. Rankiem po mszy św. i śniadaniu w eskorcie ks. Łasia na dworzec PKP, a gdy wybiła godz. 8.00 pociąg powiózł nas w nieznane. Czy ten pociąg przywiezie nas tu z powrotem? Przed nami dwa lata na rozstaju dróg. Gdzie pójdziemy?”¹²¹. W 1966 roku do wojska został powołany Ryszard Miś, a dwa lata później Jan Krzysztof.

Specyfikę życia kleryckiego w wojsku, z góry ukierunkowanego na „odciągnięcie od obranej drogi powołania”, oddaje list prymasa S. Wyszyńskiego, skierowany do marszałka Spychalskiego, Ministra Obrony Narodowej, z 14 kwietnia 1965 roku. Pośród szykan, jakim poddani byli żołnierze-klerycy, kardynał wymienia między innymi: utrudnianie i ograniczanie praktyk religijnych seminarzystów tak w wymiarze wspólnotowym, jak i osobistym, przedkładanie propagandy ateistycznej i antykościelnej nad kształcenie w zakresie wiedzy wojskowej, stosowanie nacisków ideologiczno-organizacyjnych (uzależnienie urlopów, awansów

od wstąpienia do Kół Młodzieży Wojskowej czy też Drużyn Służby Socjalistycznej), praktykowanie metod wychowawczych mających na celu osłabienie poziomu moralno-religijnego alumnów (zabawy taneczne, filmy o wydźwięku erotycznym), blokowanie klerykom możliwości kontaktów ze środowiskiem seminaryjnym, propozycje pomocy w zakresie otrzymania bez egzaminów indeksu na studia świeckie z chwilą odejścia z seminarium oraz możliwości przyznania wysokiego stypendium w związku z podjęciem nowych studiów¹²².

Konkretne przykłady takiego stanu rzeczy znajdujemy również w zapiskach ks. Zdzisława Koziola: „Wszystkich Świętych – poniedziałek. Wczoraj zbierano ochotników na wyjście do kina w mieście na dzień dzisiejszy. Część chłopaków, która przypominała sobie co to za dzień, nie poszła, ale i część z tych, którzy mieli bilety, zrezygnowała. Po południu słuchamy transmisji mszy św. przez radio Wolna Europa, oczywiście nie do końca, gdyż kapral przełączył na inną radiostację. Więc oburzeni z gwiazdami wyszliśmy ze świetlicy. Po tym zajściu musimy karnie maszerować po placu i uczyć się piosenek żołnierskich, dopiero interwencja kapitana nakazuje nam dyktować słowa na sali, a nie śpiewać z uwagi na powagę dnia. Po wyjściu ochotników do kina (...) reszta zbiera się w jednej sali i przy świecy odmawiamy różaniec za zmarłych. Pod koniec różańca przychodzi kapral i kuka raz i drugi do sali, nie świecąc światła. Nie mogąc znieść tajemniczego zebrania, powiadamia oficera dyżurnego, lecz gdy ten przyszedł było już po wszystkim i tylko przeprowadził z nami rozmowę uświadamiającą. Kapralowi to nie wystarczyło. Powiadomił oficera politycznego i podczas apelu wieczornego politruk zabronił nam modlitwy wspólnej tłumacząc, że są tu bezwyznaniowcy i innego wyznania, a my nie możemy im narzucać swych przekonań. Przecież nikt ich do modlitwy nie zmuszał. Przewrotność tego tłumaczenia nie podaje zakazu danego nam, ale to dla nich jest wolność¹²³. Wysiłki władz wojskowych generalnie nie złamały młodych alumnów i w większości powracali do swoich seminariów¹²⁴. Podczas służby wojskowej podejmowali wiele inicjatyw, które mogły świadczyć o dojrzałym traktowaniu swojego powołania, jak również o całkowitym utożsamianiu się z duchem chrześcijańskich wartości. Prowadzili więc dialog z niewierzącymi, organizowali własne struktury pomocne w prowadzeniu wspólnych modlitw, zwłaszcza modlitwy różańcowej czy też sprawowania w niedziele nabożeństw Bożego Słowa. Stworzyli ukryty system studiowania

filozofii i teologii, języków obcych, co pozwalało im składać egzaminy w trybie zaocznym. Pożyczali sobie wzajemnie książki. Wspierali się w trudnościach, potrafili solidarnie i z determinacją wspólnie występować i protestować przeciwko szykanom ze strony władz w zakresie wolności sumienia i religii czy też łamania ludzkiej godności. O niepowodzeniu władz w eksperymencie ze służbą wojskową mogą świadczyć wystawiane przez macierzyste jednostki opinie żołnierzom-klerykom, które dołączane były następnie do akt znajdujących się w Wydziałach ds. Wyznań. O kleryku sercańskim Władysławie Ziębie napisano między innymi: „Zięba Władysław w wojsku nadal pełnił funkcję agitatora krzewienia wiary. Przepustki wykorzystywał na odwiedziny kościołów i parafii. Był kilkakrotnie karany za nieprzestrzeganie dyscypliny wojskowej, jak: wyjście bez przepustki, spóźnianie się na zajęcia. (...) Negatywny stosunek do państwa. Po ukończeniu służby wojskowej w 1967 roku wrócił na III rok WSD do Stadnik”¹²⁵.

Nadzór szkolny

Kolejną „godziną próby” dla Kościoła w Polsce, zgromadzeń zakonnych, a tym samym dla Księży Najświętszego Serca Jezusowego było wprowadzenie nadzoru Ministerstwa Oświaty i Urzędu ds. Wyznań nad seminariami duchownymi, tak wyższymi, jak i niższymi. O nowym zarządzeniu poinformował Episkopat Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz pismem z 12 października 1959 roku¹²⁶. Powodem takiej decyzji władz w myśl przedstawionego biskupom pisma miała być „niewłaściwa atmosfera, panująca w seminariach duchownych, jak również postawa społeczna młodego duchowieństwa”. Podstaw prawnych nowych uregulowań szukano w ustawie z 11 marca 1932 roku o prywatnych szkołach, zakładach naukowych i wychowawczych. niesprawiedliwość i fałsz stosowania tego właśnie prawa odnośnie do działalności seminariów duchownych niezbitnie wykazywał stronie rządowej bp Z. Choromański, który w liście do premiera z 29 października 1959 roku przedstawił stanowisko Episkopatu we wspomnianej kwestii. Zaanalizował w nim ustawę z 1932 roku, podkreślił te artykuły, z których jasno wynikało, że nie dotyczyła ona seminariów duchownych. Przypomniał praktykę i dotychczasowe ustalenia między rządem i Episkopatem w kwestiach spornych. Przywołał również rozporządzenie z 7

czerwca 1932 roku, w którym jednoznacznie stwierdzono, iż omawiane prawo obowiązywało tylko w zakresie kształcenia dzieci i młodzieży. Nie może więc ono mieć zastosowania do prywatnych szkół i zakładów naukowych kształcących dorosłych, czyli pełnoletnich¹²⁷. Argumentacja biskupów spotkała się z ostrą krytyką Pełnomocnika Rządu ds. Stosunków z Kościołem Jerzego Sztachelskiego. Tłumaczył on, że w okresie międzywojennym nie stosowano spornej ustawy w myśl postanowień konkordatu, który „przestał obowiązywać wskutek jednostronnego zerwania go przez Stolicę Apostolską przez akty prawnie zdziałane w czasie okupacji, a sprzeczne z jego postanowieniami. Wobec utraty mocy obowiązującej przez konkordat, brak jest podstaw do wyłączenia seminariów spod działania przepisów ustawy z dnia 11 marca 1932 roku”¹²⁸. Kolejnym szykanom w stosunku do Kościoła zdecydowanie przeciwstawił się również prymas Polski kard. Stefan Wyszyński w osobistym liście skierowanym bezpośrednio do I Sekretarza KC PZPR W. Gomułki. Zwrócił w nim między innymi uwagę na próbę upokorzenia Kościoła i ponizenia duchowieństwa w oczach społeczeństwa poprzez podporządkowanie wyższych seminariów duchownych z sześcioletnim okresem studiów filozoficzno-teologicznych Kuratorium dla Szkół Średnich i Podstawowych¹²⁹. Pomimo protestów ingerencja państwa w przygotowanie alumnów do służby kościelnej stawała się faktem. Rozporządzenie wykonawcze podpisane przez ministra oświaty z 29 grudnia 1959 roku otwierało drogę do tak zwanych okresowych kontroli. Wizytatorzy na mocy ustanowionego prawa podejmowali z różnym skutkiem próby ingerencji w program zajęć seminaryjnych, w dobór wykładowców, czy też w zawartość bibliotek, z których korzystali alumni¹³⁰. Inspekcja biblioteki nie ominęła również Studium Teologicznego Księży Sercanów w Stadnikach. Trzysobowa komisja reprezentująca Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk 22 sierpnia 1960 roku dokonała przeglądu stadnickiego magazynu bibliotecznego. Zatrzymano wtedy do przejrzania i zabezpieczono, co było jednoznaczne z konfiskatą, w sumie około 70 tytułów książek i czasopism, w tym całych roczników¹³¹.

W myśl zarządzenia ministra oświaty w skład komisji lustrującej seminarium mieli wchodzić: przedstawiciel Wojewódzkiego Wydziału ds. Wyznań oraz wizytator kuratorium okręgu szkolnego. W latach 1960-1964 władze państwowe siedmiokrotnie wizytowały stadnickie Studium

Teologiczne, wykazując przy tym zainteresowanie strukturą organizacyjną uczelni między innymi w zakresie infrastruktury – sal wykładowych, pomocy, warunków mieszkalnych alumnów, środków utrzymania, opieki lekarskiej, a także co do organizacji samych studiów. Niejednokrotnie żądano szczegółowego rozkładu godzin, spisu dni wolnych od zajęć czy też wiadomości na temat czasu wakacyjnego. W kręgu zainteresowań komisji pozostawały również prace pisemne alumnów. Interesowano się także kadrą profesorską od strony przygotowania merytorycznego. Żądano listy alumnów z oznaczeniem ich dotychczasowego wykształcenia, pochodzenia społecznego, zainteresowań. Dwukrotnie podjęto próbę hospitacji zajęć z prawa kanonicznego¹³². Rzeczywiście inspekcja uczestniczyła 31 stycznia 1964 roku w dwóch wykładach: języka łacińskiego i śpiewu gregoriańskiego¹³³.

Wizytacjom poddano również studium filozoficzne księży sercanów, które w tym czasie znajdowało się w Krakowie Płaszowie¹³⁴. Istnieją sprawozdania z przeprowadzonych inspekcji sporządzone przez kontrolujących urzędników. W zapisie powizytacyjnym z 13 listopada 1962 roku znalazła się informacja o hospitacji wykładu z metafizyki prowadzonego przez ks. Wiktora Kubinę¹³⁵. Dwa lata później wizytowano również zajęcia z historii filozofii ks. Stanisława Jarzyny. Dwaj urzędnicy, mgr Witold Sypniewski i Stefan Moskał, odnosząc się do wykładu zapisali w swoim sprawozdaniu między innymi: „Treścią wykładu była filozofia La Mettrie. Wykładowca oraz alumni posługiwali się podręcznikiem *Historia filozofii* Tatariewiczza. Ksiądz Jarzyna prowadził wykład metodą pogładową, posługując się tablicą, na której wypisywał nazwiska występujących w tym okresie filozofów oraz kierunki filozoficzne, jakie oni w tym okresie reprezentowali. Dużą ilość czasu wykładowca poświęcił dyskusji z alumnami na temat poglądów filozoficznych La Mattrie. Po zakończeniu wykładu komisja przeglądała kilka zeszytów alumnów, nie stwierdzając żadnych niewłaściwych zapisów”¹³⁶.

Trzeba zaznaczyć, że komisje wizytacyjne utrzymywały ścisły kontakt z centralnym Urzędem ds. Wyznań. Wymiana korespondencji następowała w obie strony. Po przesłaniu sprawozdań z terenu komisje otrzymywały jasne dyrektywy co do dalszego postępowania. Świadczyć o tym może pismo wysłane z kancelarii Urzędu ds. Wyznań adresowane do podległej sobie komórki w Prezydium Rady Narodowej w Krakowie z 30 marca

1961 roku. Nawiązując do przesłanego sprawozdania wizytacyjnego dotyczącego Wyższego Seminarium Duchownego Księży Sercanów w Krakowie przeprowadzonej 11 stycznia 1961 roku urząd wskazał dalsze kroki działania. W myśl pisma wizytatorzy byli zobowiązani, aby w szybkim czasie przeprowadzić kolejną inspekcję, tym razem połączoną z hospitacją niektórych przedmiotów: socjologii, kosmologii, etyki, psychologii doświadczalnej. Należało również zwrócić większą uwagę na stronę wychowawczą w kształceniu alumnów. W kręgu zainteresowań dokonujących inspekcji miały się również znaleźć kwestie uposażenia wykładowców spoza rodziny sercańskiej¹³⁷.

Kuratorium obok żądania okresowych sprawozdań z organizacji studiów ze strony seminariów rościło sobie także pretensje do uczestnictwa w egzaminach końcowych z wybranych przedmiotów na przykład z: historii filozofii, psychologii, logiki, pedagogiki, socjologii, języków łacińskiego i francuskiego. Zalecano więc przedstawić terminarz na 7 dni przed ich rozpoczęciem¹³⁸.

Już na tych przykładach widać, jak znacząco państwo poszerzało sobie przestrzeń kontroli Kościoła i to nie licząc się z akceptacją lub jej brakiem ze strony hierarchii kościelnej.

Stanowcze „nie” wobec nadzoru szkolnego wypowiedział Episkopat głosem swojego sekretarza – bp. Zygmunta Choromańskiego pismem z 28 grudnia 1964 roku, a to na mocy podpisanej w Paryżu w dniu 15 grudnia 1960 roku *Konwencji w sprawie zwalczania dyskryminacji w dziedzinie oświaty*. Umowa ta została ratyfikowana przez władzę ludową, ogłoszona w Polsce 13 sierpnia 1964 roku i zamieszczona w Dzienniku Ustaw w dniu 17 listopada 1964 roku, co dawało pewną podstawę, przynajmniej w opinii niektórych prawników, do przyjęcia jej jako prawa wewnętrznego. W liście skierowanym do Rady Ministrów sekretarz Episkopatu pisał między innymi: „Wobec powyższego nowego doniesłego faktu przyjęcia i podpisania przez Polskę Ludową *Konwencji* zawartej w dniu 15 grudnia 1960 roku w Paryżu, Kościół w Polsce zrewiduje swe stanowisko w sprawie seminariów duchownych w tym kierunku, że obecnie żadna kontrola Państwa nie może mieć miejsca”¹³⁹. Stanowisko biskupów zostało przekazane również wyższym przełożonym zakonnym pismem z dnia 9 stycznia 1965 r. „(...) w razie otrzymania zawiadomienia o wizytacji należy odpowiedzieć jak wyżej, bowiem nie można wyrazić zgody na przeprowadzenie wizytacji”¹⁴⁰. Sercanie mieli dosyć szybko

okazję przedstawienia stanowiska Episkopatu stronie wizytującej, gdyż miało to miejsce już 27 stycznia 1965 roku, kiedy do Stądnik ponownie zawiąta komisja państwowa¹⁴¹.

Stanowisko Episkopatu z 28 grudnia 1964 roku było również zachętą dla zgromadzeń zakonnych w zgodzie z *Konwencją* do składania wniosków o zezwolenie na prowadzenie zamkniętych szkół, w tym także niższych seminariów¹⁴². Także i księża sercanie utracili możliwość prowadzenia niższego seminarium duchownego, reaktywowanego po odwilży w 1956 roku, a od 1960 roku zlokalizowanego w Mszanie Dolnej (pow. limanowski). Decyzję o likwidacji tej instytucji wydało Ministerstwo Oświaty 19 sierpnia 1963 roku¹⁴³. Przyczyną takiego stanowiska miały być panujące w seminarium „niewłaściwe stosunki wychowawcze, wywierające specyficzny wpływ na charakter i psychikę młodzieży, co jest szczególnie szkodliwe dla licznych alumnów opuszczających seminarium i kontynuujących naukę w państwowych szkołach różnych typów, gdyż napotykają oni poważne trudności w przystosowaniu się do atmosfery panującej w szkolnictwie państwowym oraz do stosunków społecznych w zakładach pracy i instytucjach państwowych”¹⁴⁴. Według pisma decyzyjnego taki stan rzeczy miały potwierdzić wizytacje odbyte w dniach 25 października 1960 roku i 6 grudnia 1962 roku. Inspekcja stwierdziła również brak odpowiednich kwalifikacji kadry nauczycielskiej oraz nieprzystosowanie bazy lokalowej do potrzeb tego rodzaju szkoły¹⁴⁵. Możliwości, jakie stanęły przed podmiotami kościelnymi w związku z ratyfikowaniem *Konwencji* przez dysydentów PRL, pragnęli wykorzystać również sercanie. W imieniu Zarządu prowincji pismem z 25 maja 1965 roku wystąpił jej przełożony ks. Romuald Skowronek do ministra oświaty z prośbą o:

- zezwolenie na prowadzenie niższego seminarium z siedzibą w Krakowie Płaszowie,
- przyznanie tej instytucji uprawnień szkół państwowych,
- zwolnienie tej instytucji od wymogów świeckości,
- oddanie zabranych budynków w 1952 roku wraz z ogrodem i zabudowaniami gospodarczymi, a przeznaczonymi na cele Państwowego Zakładu Specjalnego¹⁴⁶.

Mimo prośby i przesłanych z nią załączników, z projektem regulaminu i ramowym programem działalności, niższe seminarium jako instytucja nie zostało reaktywowane.

Zakończenie

W powojennej Polsce okres rządów władzy ludowej ze swoistą polityką podporządkowania Kościoła interesom klasy rządzącej, tworzeniem barier dla swobodnego wypełniania jego misji, planowej ateizacji życia społecznego był swoistym czasem próby, tak dla wierzących świeckich, jak też duchownych, zakonników i zakonnice. Pomimo przeróżnych nacisków państwa zmierzających do zepchnięcia chrześcijańskich przekonań na margines prywatnego życia, Kościół uchronił swoją tożsamość, broniąc na różne sposoby niezbędnej, choć planowo zawężanej przestrzeni umożliwiającej jego rozwój. W rezultacie wyszedł więc zwycięsko z próby historii dzięki swoim duchowym przywódcom, na czele z opatrnościowym Prymasem Tysiąclecia, licznym oddanym Bożej sprawie duszpasterzom, zakonnikom, zakonnicom oraz ludziom świeckim. W zwycięstwie tym mają również udział, oczywiście na miarę swoich możliwości księża sercane, którzy nie tylko przetrwali, ale i pozytywnie wykorzystali własne „godziny próby” – te wspomniane, jak też czekające jeszcze na dalsze opracowanie.

Przypisy:

- ¹ J. Kowalik, Polityka władz PRL wobec zakonów, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, nr 1(24), s. 137-138.
- ² A. Galka, Szkic do dziejów Kościoła w Polsce 1945-2000, w: Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-2000, t. 1, Marki 2003, s. XI; J. Krukowski, Represyjność prawa polskiego w zastosowaniu do Kościoła Katolickiego w latach 1944-1956, w: Aparat ucisku na Lubelszczyźnie w latach 1944-1956 wobec duchowieństwa katolickiego, red. Z. Zieliński, Lublin 2000, s. 26.
- ³ Memoriał Episkopatu do prezydenta Krajowej Rady Narodowej B. Bieruta w sprawie normalizacji stosunków Kościoła i państwa z 15 września 1946 r.; P. Raina, Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989, t. 1, Poznań 1994, s. 33.
- ⁴ Tamże, s. 33-41; A. Dudek, R. Gryz, Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989), Kraków 2003, s. 20-21.
- ⁵ Memoriał Episkopatu do prezydenta Krajowej Rady Narodowej B. Bieruta..., dz. cyt., s. 36n.
- ⁶ Tamże, s. 41.
- ⁷ A. Dudek, R. Gryz, Komuniści i Kościół..., dz. cyt., s. 21.
- ⁸ Tamże, s. 25-26.
- ⁹ Odezwa biskupów polskich do wiernych w rocznicę poświęcenia Narodu Niepokalanemu Sercu Maryi z 8 września 1947 r., Listy pasterskie Episkopatu Polski..., dz. cyt., s. 33-38; A. Dudek, R. Gryz, Komuniści i Kościół..., dz. cyt., s. 27.

- 10 Tamże, s. 28.
- 11 Tamże, s. 30.
- 12 „Poddaje dalej ten dekret prawu o stowarzyszeniach nawet zakony i kongregacje duchowne o wielowiekowej tradycji i światowym zasięgu działania i to niby w celu uregulowania ich bytu prawnego, jak gdyby ten byt prawny od wieków nie był uregulowany. A nie tylko poddaje ów dekret wspomniane organizacje religijne przepisom prawa o stowarzyszeniach, ale stawia im jeszcze dodatkowe wymagania, żądające od nich wykazów instytucji, zakładów wychowawczych, leczniczych, gospodarczych itp. oraz wykazu majątku nieruchomościowego, czego nie wymaga się w takiej rozciągłości od stowarzyszeń świeckich. To poddanie życia wewnętrznego Kościoła nawet w jego przejawach kultu kontroli państwa jest sprzeczne z art. 113 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 roku, który zapewnia Kościołowi katolickiemu na równi z innymi związkami religijnymi możliwość prowadzenia swych spraw wewnętrznych, a art. 114 ust. 2 wskazuje, jakie są te normy kierownicze, są to mianowicie własne prawa Kościoła rzymskokatolickiego, którym ten Kościół się rządzi, a nie jakieś inne prawa” – P. Raina, Kościół w PRL..., dz. cyt., t. 1, s. 182.
- 13 J. Kowalik, *Polityka władz PRL wobec zakonów...*, dz. cyt., s. 139.
- 14 Miała ona miejsce najprawdopodobniej 16 czerwca 1951 roku. Datę tę można ustalić na podstawie zapisków ks. Gąsiorka, który 17 czerwca przybył do Płaszowa w godzinach wieczornych. Tam przy kolacji współbracia rozmawiali o rewizji dokonanej dzień wcześniej. Por. Archiwum Prowincjalne Księży Sercanów (dalej: APSCJ), ks. Gąsiorek, „luźne kartki”.
- 15 APSCJ, ks. Władysław Majka, *Kronika. Księża Sercanie w Stadnikach, 1944-51 r.*, maszynopis, s. 13-16.
- 16 Ksiądz Gąsiorek tak opisuje swój pobyt w więzieniu: „Pierwsze przesłuchania trwały 28 godzin. Przesłuchujący zmieniali się. Najdłużej i najzłośliwiej zamęczał mnie znany «Zbyszek». Dziwna natomiast zyczliwość okazywał mi pewien chudy, przygarbiony «Komendant». W pewnej chwili, późną godziną nocną wzięło mnie w ogień krzyżowy pytań kilku opryszków. Duch Święty był jednak wyraźnie ze mną, ja nie wkopałem ani siebie, ani nikogo. Nie bito mnie, chociaż w pewnej chwili mało brakowało. Od niekończących się przesłuchań, a może i z nerwów nad ranem straciłem zupełnie głowę, ochryplem. Nie dano mi też nic jeść. Byłem wykończony. Marzyłem tylko o tym, by móc choć na chwilę położyć się, choćby na betonie. Nazajutrz koło południa pojawił się znowu mój komendant i zapytał, czy nie jestem głodny. I czy mam jakieś pieniądze. Otrzymałszy parę złotych, za chwilę przyniósł mi 2 suche bułki oraz trochę kawy w butelce po oranżadzie. Nazajutrz wieczorem zabrano mi wszystko: sutannę, kordon, brewiarz, różaniec, zegarek, pasek od spodni oraz sznurówki z butów i – poprzez jakieś lochy podziemne, pełne rur, zaprowadzono do ostatniej celi na samym końcu długiego korytarza. Zaryglowano mnie z hałasem, jak dzikie zwierzę. Znalazłem się sam. W celi panował smród i niemal zupełne ciemności. Nie było żadnego okna. Tylko nad drzwiami był mały otwór, przez który przedostawało się trochę światła ze znajdującego się po drugiej stronie korytarza, zakratowanego okienka piwnicznego! Gdy ochłonąłem nieco z wrażenia uklęknąłem, złożyłem ręce i odmówiłem «Magnificat». (...) Wnet ktoś zaczął lekko pukać, jakby telefonować w jedną ze ścian. Zrozumiałem, że to jakiś towarzysz niedoli w sąsiedniej celi. Odpowiedziałem mu raz, drugi, trzeci. Oczy zaczęły powoli przyzwyczajając się do ciemności i widzieć coraz lepiej, toteż zacząłem zwiędzać mój «mowy» pałac. Tu i tam na ścianach kreski, wyżłobione chyba paznokciem – to kalendarz czyjeś tu pobytu... Nad drzwiami mały krzyżyk z chleba. Straż więzienna musiała go dotąd nie zauważyć. (...) Gdybym był wiedział z góry, że będę więziony tylko 10 dni – śmiałbym się. Ale mnie zdradził pewnego dnia sam mój tajemniczy komendant, że grozi mi 15 lat... Dlatego te 10 dni trzeba mi pomnożyć kilka tysięcy”. APSCJ, ks. Gąsiorek, „luźne kartki”.

- 17 Instytut Pamięci Narodowej, oddział w Krakowie (dalej: IPNKR), Telefonogram Naczelnika Wydz. V-go WUBP do Dyrektora Departamentu V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z dnia 3 lipca 1952 r., ściśle tajne, sygn. IPN Kr 039/5, t. 2, cz. 1, k. 89-90.
- 18 IPNKR, Pismo do Szefów PUBP z dnia 29 maja 1952 r., ściśle tajne, sygn. IPNKR 039/5, t. 2, cz. 1, k. 127-130.
- 19 Odnosnie do sercanów skierowano pismo w dniu 19 czerwca 1952 roku IPNKR. Por. Pismo do Kierownika Biura Dowodów Osobistych w Krakowie z 19 czerwca 1952 r., ściśle tajne, sygn. IPNKR 039/5, t. 2, cz. 1, k. 126.
- 20 Przybyło tylko 6 uczestników z 10 zgłoszonych. IPNKR, Sprawozdanie z przebiegu likwidacji Małych Seminariów Zakonnych i przejęcia niektórych obiektów poseminaryjnych skierowane do Naczelnika Wydz. V-go Dep. V-go [brak daty], ściśle tajne, sygn. IPNKR 039/5, t. 2, cz. 1, k. 81-82.
- 21 IPNKR, Sprawozdanie z przebiegu likwidacji Małych Seminariów Zakonnych i przejęcia niektórych obiektów poseminaryjnych skierowane do Naczelnika Wydz. V-go Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, sygn. IPN Kr 039/5, t. 2, cz. 1, k. 81-83.
- 22 Odnosnie do Niższego Seminarium Księży Sercanów postanowiono: „Do przejęcia budynku po Małym Seminarium zgromadzenia XX. Najświętszego Serca Jezusowego «Sercanów» w Krakowie Płaszowie, ul. Saska 2 wraz z częścią ogrodu, z ekipą roboczą składającą się z 8-miu osób, delegować 7-miu odpowiedzialnych pracowników operacyjnych WUBP + 5-ciu funkcjonariuszy MO, z tego 2-mundurowych i 3-ch wywiadowców”. W sumie więc w akcji uczestniczyło 12 funkcjonariuszy. Zabezpieczono budynek na zewnątrz od ul. Przewóz, od ul. Saskiej, jak również od strony północnej koło budynków zamieszkiwanych przez świeckich. Funkcjonariusze mundurowi czekali w odwodzie w szkole znajdującej się naprzeciwko klasztoru. IPNKR, Plan zabezpieczenia akcji „Małych Seminariów” z dnia 30.06.1952 r. (zatwierdzony 2.07.1952 r.), ściśle tajne, sygn. IPNKR 039/5, t. 2, cz. 1, k. 96-98.
- 23 Tamże, k. 91.
- 24 APSC, Kronika-Kraków Płaszów 1952 r.
- 25 Tamże.
- 26 IPNKR, Wniosek dotyczący zużytkowania pomieszczeń po małym seminarium XX. Sercanów w Krakowie, ul. Saska 2, sygn. IPNKR 039/5, t. 2 cz. 2, k. 3.
- 27 IPNKR, Raport do Szefa WUBP w/m. z dnia 4 lipca 1952 r., sygn. IPNKR 039/5, t. 2, cz. 2, k. 4-5.
- 28 Tamże.
- 29 IPNKR, Sprawozdanie z przejęcia obiektów po małym seminarium OO. Sercanów w Krakowie Płaszowie, ul. Saska 2 dla Wydziału Zdrowia Prezydium WRN w Krakowie w dniu 3.07.1952 r., sygn. IPNKR 039/5, t. 2, cz. 2, k. 6.
- 30 IPNKR, Sprawozdanie z przebiegu likwidacji Małych Seminariów Zakonnych i przejęcia niektórych obiektów poseminaryjnych skierowane do Naczelnika Wydz. V-go Dep. V-go MBP w Warszawie, ściśle tajne, k. 81-83. W tym samym dokumencie zaznaczono, że budynki przejęte w Płaszowie oddano administracji Szpitala Wojewódzkiego, sygn. IPNKR 039/5, t. 2, cz. 1, k. 84-88.
- 31 IPNKR, Sprawozdanie Trójki Wojewódzkiej Kraków z likwidacji Małych Seminariów Zakonnych i przejęcia niektórych obiektów poseminaryjnych, sygn. IPN Kr 039/5, t. 2, cz. 1, k. 84-88.
- 32 APSCJ, Kronika-Kraków Płaszów, 1952 r.
- 33 IPNKR, Doniesienie agenturalne z dnia 7.07.1952 r., ściśle tajne, źródło – „Żagielowski”, sygn. IPNKR 039/5, t. 2, cz. 1, k. 60-61. W tym samym doniesieniu zapowiadano na wtorek 8 lipca 1952 o godz. 16.00 zjazd wszystkich prowincjałów u Prymasa w celu przedyskutowania zaistniałej sprawy oraz informowano o odbywających się spotkaniach prowincjałów i rektorów codziennie w innym klasztorze w celu lepszego poznania przebiegu akcji w poszczególnych klasz-

- torach. Wszelkie ekscesy powinny zostać opisane, by w przyszłości Episkopat mógł sprawę skierować do Watykanu. Tu również znajduje się informacja, że sercanie mieli się zalić, że po zabranii inwentarza żywego i martwego namawiano kleryków do wystąpień z zakonu.
- 34 Tamże, k. 61.
- 35 IPNKR, Doniesienie agenturalne z dnia 26.07.1952 r., ściśle tajne, źródło – „Żagielowski”, sygn. IPN Kr 039/5, t. 2, cz. 1, k. 62-63. Jest tu również mowa o cenzurowaniu korespondencji z Episkopatem.
- 36 P. Raina, Kościół w PRL..., dz. cyt., s. 353.
- 37 Tamże s. 354-355.
- 38 Tamże s. 356.
- 39 Tamże, s. 363-364.
- 40 IPNKR, Pismo do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie z dnia 8 lipca 1952 r., ściśle tajne, sygn. IPNkr 039/5, t. 2, cz. 1, k. 79-80.
- 41 Tamże, k. 79-80.
- 42 Zarekwirowaną orkiestrę dętą klerycy potajemnie na nowo przenieśli do domu zakonnego. Informację tę ustnie przekazał ks. S. Dadej, który osobiście brał udział w tej akcji.
- 43 APSCJ, Kronika-Kraków Płaszów 1952 r.
- 44 „Celem niezwłocznego uruchomienia Zakładu Wydział Pracy i Pomocy Społecznej musi przeprowadzić remonty w wymienionym obiekcie. W związku z tym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Referat do Spraw Wyznań w Krakowie zwraca się o opróżnienie kaplicy po b. Małym Seminarium Duchownym, a znajdującym się na obiekcie przejętym przez Wydział Pracy i Pomocy Społecznej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z paramentów liturgicznych do dni siedmiu, tj. do dnia 19 grudnia 1952 r. Po upływie tego terminu przedmioty te zostaną komisyjne przeniesione”. Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APK), Urząd Miasta Krakowa, Wydział ds. Wyznań, Ojcowie Sercanie, sygn. UMK Wyz. 106, k. 79.
- 45 APSCJ, Kronika-Kraków Płaszów 1952 r.
- 46 APK, Urząd Miasta Krakowa, Wydział ds. Wyznań, Parafia Najśw. Serca Pana Jezusa – Płaszów Kraków Podgórze, 1950-1989, Protokół z przeprowadzonej rozmowy z Prowincjałem OO. Sercanów Ks. Wietechą Michałem na okoliczność usunięcia bydła z przejętego budynku z dnia 30 marca 1953 r., sygn. UMK Wyz. 135.
- 47 Pisma z dn. 12.11.1956 r., 19.03.1957 r., 13.03.1958 r., 25.11.1980 r., 8.07.1981 r., do Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 9.11.1958 r. APK, Urząd Miasta Krakowa, Wydział ds. Wyznań, Notatka w sprawie zwrotu obiektów Księży Sercanów w Krakowie Płaszowie sporządzona 11.10.1989 r., sygn. UMK Wyz. 106, k.108.
- 48 APK, Urząd Miasta Krakowa, Wydział ds. Wyznań, Pismo Prowincjała Księży Sercanów do Komisji Majątkowej Urzędu ds. Wyznań i Sekretariatu Episkopatu Polski z 25 września 1989 r., sygn. 106, k. 111-112; APK, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie, teczka 82, Pismo Prezydium Rady Narodowej w m. Krakowie do Urzędu ds. Wyznań w Warszawie z 7.11.1957 r., sygn. TJN 1/64, k. 18-20. W piśmie tym wspomniano o faktach wystąpienia publicznego ludności na zebraniach Frontu Narodowego i Komitetów Blokowych. Sprawa dotyczyła oo. pijarów, księży zmartwychwstańców i księży sercanów.
- 49 APK, Urząd Miasta Krakowa, Notatka służbowa – dotyczy Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci, ul. Saska 2 w Krakowie z 11 października 1989 r., sygn. UMK Wyz. 106, k. 107-108.
- 50 APK, Urząd Miasta Krakowa, Wydział ds. Wyznań, Pismo Prowincjała Księży Sercanów do Komisji Majątkowej Urzędu ds. Wyznań i Sekretariatu Episkopatu Polski z 25 września 1989 r., sygn. UMK Wyz. 106, k. 111-112.

- 51 A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, dz. cyt., s. 95; Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944-2002*, Radom 2003, s. 115.
- 52 J. Żaryn, *Dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 1993, s. 125.
- 53 Tamże, s. 125.
- 54 W tym memoriale Prymas wspomina o liczbie 1 500 sióstr. Tamże, s. 601. J. Kowalik podaje konkretne liczby i tak: z woj. opolskiego 369 sióstr zamieszkujących 84 domy, katowickiego – 41 sióstr zamieszkujących 41 domów, wrocławskiego – 469 sióstr z 24 domów. Ponadto do domów macierzystych przesiedlono: 54 jadwizanki (z 13 domów), 66 boromeuszek (z 21 domów), 87 sióstr de Notre Dame (z 9 domów), 31 – sióstr franciszkanek (z 6 domów) – J. Kowalik, *Polityka władz PRL wobec zakonów...*, s. dz. cyt. 144. Część dokumentów na ten temat zob. P. Raina, *Losy sióstr zakonnych w PRL. Wysiedlenie – obozy – uwolnienie 1954-56*, Warszawa 2004.
- 55 IPNKR, Meldunek specjalny do Dyrektora Departamentu XI-go Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z dnia 20 sierpnia 1954 r., ściśle tajne, sygn. IPNKR 039/5, t. 3, cz. 1, k. 4.
- 56 Najprawdopodobniej wtedy zebrano materiały do sporządzenia „informacji” dotyczącej klasztoru i wykorzystywanej przez Urząd Bezpieczeństwa. W niej jest zawarty w miarę dokładny opis całej struktury budynku, od piwnicy do poddasza, łącznie z wyposażeniem. IPNKR, Informacja dotycząca klasztoru Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusowego/XX. Sercanie/ w Stadnikach, gmina Gdów, powiat myślenicki, z dnia 26 lipca 1954 r., ściśle tajne, IPNKR 039/5, t. 3, cz. 2, k. 283-284. [Jest uwaga o braku planów całości budowy prowadzonej w tym czasie, brak danych, kto udzielił zezwolenia].
- 57 APSCJ, A. Włoch, Zapiski-dokumenty dotyczące konfiskaty domu stadnickiego, lipiec 1954 r., kronika spisana przez kłeryka tarnowskiego. Por. APKSCJ, Sprawozdanie z przebiegu akcji likwidacyjnej Domu Zakonnego (Seminarium) XX. Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach, pow. Myślenice. Te dwa zapisy różnią się trochę co do szczegółów akcji. W drugim wspomniano o wizycie przed południem w Stadnikach Przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Myślenicach z wezwaniem pisemnym przełożonego domu do stawienia się w Referacie ds. Wyznań w Myślenicach o godz. 11.00. „Zapytany przez zastępującego rektora księdza wicerektora o cel wspomnianego wezwania, Przewodniczący [ob. Kurzydło] bez udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień odjechał”. Według tego zapisu, komisja składająca się z przedstawicieli Wojewódzkiej Rady Narodowej, na której czele stał ob. Gołębiowski, stawiała się w Stadnikach około godz. 12.30.
- 58 Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Urząd ds. Wyznań, Wydział Wyznania Rzymsko-katolickiego, Zawieszenie działalności domu zakonnego XX. Sercanów w Stadnikach, (odpis), sygn. 44/1632, k. 6, k. 7.
- 59 APSCJ, Sprawozdanie z przebiegu akcji likwidacyjnej domu zakonnego (Seminarium) XX. Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach, pow. Myślenice.
- 60 APSCJ, A. Włoch, Zapiski-dokumenty dotyczące konfiskaty domu stadnickiego, lipiec 1954, kronika spisana przez kłeryka tarnowskiego.
- 61 Tamże; APSCJ, Sprawozdanie z przebiegu akcji likwidacyjnej Domu Zakonnego (Seminarium) XX. Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach, pow. Myślenice.
- 62 Tamże.
- 63 IPNKR, Telefonogram do Naczelnika Wydziału XI-go WUBP w Krakowie z 31 lipca 1954 r., sygn. IPNKR 039/5, t. 3, cz. 2, k. 281.
- 64 APSCJ, Sprawozdanie z przebiegu akcji likwidacyjnej Domu Zakonnego (Seminarium) XX. Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach, pow. Myślenice; A. Włoch, Zapiski-dokumenty

- dotyczące konfiskaty domu stadnickiego, lipiec 1954, kronika spisana przez kleryka tarnowskiego.
- 65 AAN, Urząd do Spraw Wyznań, Wydział Wyznania Rzymsko-katolickiego, Zawieszenie działalności domu zakonnego XX. Sercanów w Stadnikach, Protest skierowany do I Sekretarza KC PZPR Ob. Bolesława Bieruta w Warszawie, z dnia 28 lipca 1954 r., k. 5.
- 66 Tamże, k. 2, 3, 4.
- 67 IPNKR, Meldunek specjalny do Dyrektora Departamentu XI-go Minist. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z dnia 20 sierpnia 1954 r., ściśle tajne, sygn. IPNKR 039/5, t. 3, cz. 1, k. 5.
- 68 IPNKR, Informacja dotycząca sytuacji w przesiedlonych zakonach i komentarzy na ten temat z dnia 9.08.1954 r., ściśle tajne, sygn. IPNKR 039/5, t. 3, cz. 1, k. 57-61. Infiltrowano również kazania na mszach św. w dniu 1.08.1954 r. Tak było między innymi w Płaszowie. Kazania wygłoszone tamtego dnia nie były skierowane przeciwko władzy ludowej – tamże, k. 121. Co do innych Kościołów krakowskich, tamże, k. 104-128n.
- 69 IPNKR, Informacja dotycząca akcji przesiedleńczej poszczególnych zakonów męskich i żeńskich na terenie woj. krakowskiego z 31.07. 1954 r., ściśle tajne, sygn. IPNKR 039/5, t. 3, cz. 1, k. 77-81.
- 70 Zob. Źródło „Osiec” z 9.08.1954 r.; Źródło „Luty” z 9.08.1954 r. IPNKR, Informacja dotycząca sytuacji w przesiedlonych zakonach i komentarzy na ten temat z 9.08.1954 r., ściśle tajne, sygn. IPNKR 039/5, t. 3, cz. 1, k. 57-61.
- 71 Tamże k. 57-61 (Źródło „Janek” z 31.07.1954 r.).
- 72 Źródło „Honorata” z 6.08.1954 r., IPNKR, Informacja dotycząca komentarzy na temat przesiedleń poszczególnych zakonów z dnia 6.08.1954 r., ściśle tajne, sygn. IPNKR 039/5, t. 3, cz. 1, k. 258.
- 73 Informacja ta pojawiała się w meldunku specjalnym składanym Dyrektorowi Departamentu XI-go Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z dnia 20.08.1954 r., sygn. IPNKR 039/5, t. 3, cz. 1, k. 4.
- 74 Źródło „Jurek” z 13.08.1954 r., IPNKR 039/5, t. 3, cz. 1, k. 18.
- 75 IPNKR, Meldunek specjalny do Dyrektora Departamentu XI-go Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z 20.08.1954 r., ściśle tajne, IPN Kr 039/5, t. 3, cz. 12, k. 4-5.
- 76 Tamże, k. 5.
- 77 Tamże, k. 6. Trzeba zaznaczyć, że w klasztorze zostali dwaj sercanie: ks. Czesław Kunda jako proboszcz stadnickiej parafii oraz ks. Dionizy Budzki jako wikariusz. Pozostali również dwaj bracia zakonni – br. Świder i brat Żurek. Władze wyznaczyły jednak kapelana dla sióstr. „Na kapelana ss. służebniczek w Stadnikach pow. Myślenice i administratora tamtejszego Kościoła zaproponowano ks. Boczka Andrzeja, dotychczasowego wikariusza parafii w Raciechowicach. O ewentualnym przeniesieniu księży duszpasterzy siostry poinformowały ks. Czesława Kundę. Miały wizytę funkcjonariuszy UB. Jedna z pracujących w tych służbach pań przekazała siostronom wiadomość o planach przeniesienia księży do jakiejś kaplicy w Starym Żywcu jako «odwet za to, że niewłaściwie zachowali się przy przywitaniu sióstr, które do Stadnik przybyły w dniu 5 sierpnia 1954 r.». Cz. Kunda, Dni Prześladowań, Kraków 1992, s. 35. Wniosek musiał zostać nieprzyjęty, bo księża sercanie dotrwali na swoim duszpasterskim stanowisku do oddania klasztoru w Stadnikach.
- 78 APSCJ, Zapiski-dokumenty dotyczące konfiskaty domu stadnickiego, lipiec 1954 r., kronika spisana przez kleryka tarnowskiego.
- 79 IPNKR, Plan organizacyjny i kierunkowy pracy Grupy Va Wydz. III-go KWMO w Krakowie z dnia 10 listopada 1961 r., tajne – specjalnego znaczenia, sygn. IPN Kr 08/141, t. 2, „Baza”, k. 89-91.

- 80 IPNKR, Zakony męskie i żeńskie, sygn. IPN Kr 08/141, t. 1, k. 349-350.
- 81 Tamże k. 350.
- 82 Tamże, 350.
- 83 Tamże, k. 351. Przykładowo: Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie zostało poinformowane o krytycznych wątkach kazań księży L. Mazura i S. Sidelki głoszonych podczas uroczystości peregrynacyjnych w dekanatach jaworzyńskim i chrzanowskim. Kazania zawierały negatywną opinię o obecnej sytuacji polityczno-gospodarczej kraju. Podkreślano w nich prześladowanie religii, przekłamania w mediach. APK, Urząd Spraw Wewnętrznych, Oddział Spraw Społecznych sygn. TJN 40/79, k. 154, 157-158; K. o. „Karol” przesłał z Bychawy do Myślenic informację o wystąpieniach ks. Stefana Kierpca, który podczas kazania rekolekcyjnego mówił o aborcji, bazując na liście Episkopatu Polski Głos biskupów w obronie zagrożonego bytu narodu. IPNKR, Notatka służbowa, Bychawa, 29 marca 1971 r., sygn. IPNKR 08/216, cz. 3, k. 338.
- 84 IPNKR, Zakony męskie i żeńskie, sygn. IPN Kr 08/141, t. 1, k. 351.
- 85 Tamże, k. 351.
- 86 Tamże, k. 352.
- 87 Tamże, k. 353.
- 88 IPNKR, Plan organizacyjny i kierunkowy pracy Gr. Va, Wydz. III-go KWMO w Krakowie z 10 listopada 1961 r., tajne – specjalnego znaczenia, sygn. IPN Kr 08/141, t. 2, „Baza”, k. 89-91.
- 89 IPNKR, Pismo Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Myślenicach do Naczelnika Wydziału IV-go KWMO Służby Bezp., sygn. IPNKR 08/141, t. 1, k. 40.
- 90 IPNKR, Notatka, Myślenice, 7.11.1966 r., sygn. IPNKR 08/216, cz. 3, k. 274-276.
- 91 IPNKR, Meldunek informacyjny dot.: Zgromadzenia Sercanów, Myślenice, 22.12.1961 r., sygn. IPN Kr 08/216, cz. 3, k. 188. Przez jakiś czas wśród współpracowników występuje również i „Paul”. IPNKR, Sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli w Grupie II Wydz. IV-go Służby Bezpieczeństwa KWMO w Krakowie z 24.03.1964 r., tajne – specjalnego znaczenia, sygn. IPNKR 08/141, t. 2, „Baza”, k. 201.
- 92 Tak było ze śp. ks. Stefanem Zabdyrem SCJ, który pracując jako duszpasterz na ziemiach zachodnich (3.08.1966 r.), spowodował wypadek motorowy, w którym sam ucierpiał. Z Myślenic przyjechał do niego oficer operacyjny z propozycją przeniesienia sprawy do Krakowa, gdyż tamtejsza Powiatowa Komenda MO skierowała sprawę do prokuratury z aktem oskarżenia z art. 215 par. 1 o spowodowanie wypadku. W tej sprawie ks. Zabdyr stanowczo od propozycji się odciął. IPN Kr 08/216, cz. 3, k. 264-267.
- 93 IPNKR, Pismo Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Myślenicach do Naczelnika Wydziału IV-go KWMO Służby Bezp., tajne, sygn. IPNKR 08/141, t. 1, k. 40.; Pismo KM i PMO w Nowym Sączu z 22.11.1969 r., sygn. IPNKR 08/141, t. 1, k. 41.
- 94 IPNKR, Pismo MSW do Naczelnika Wydziału IV-go Komendy Wojewódzkiej MO z 11.10.1967 r., sygn. IBNKR 08/141, t. 2, „Baza”, k. 1.
- 95 Tamże, k. 1-2.
- 96 Problemowy plan pracy Grup II Wydz. IV-go na 1964 rok. Sercanie zostali umieszczeni na jednej z wojewódzkich list obok jezuitów, salezjanów, misjonarzy, franciszkanów, bernardynów, dominikanów, paulinów i filipinów.
- 97 Dla przykładu: „Ks. Marekvia Kazimierz z Zgromadzenia XX. Sercanów wyjechał wraz z grupą ministrantów do Strzyżyna p. Wadowice. W miejscowości tej założył obóz wakacyjny, gdzie ma przebywać około dwóch tygodni” albo „Według uzyskanych przez nas danych administrator

- parafii zakonnej Płaszów ks. Turek Wincenty urządza pielgrzymkę swych parafian do Częstochowy. Pielgrzymka ta ma wyjść z Krakowa w dniu 12 VII br.” (adnotacja: „Pielgrzymka została zawrócona z trasy przez organa MO). APK, Urząd Miasta Krakowa, Wydział ds. Wyznań, Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa Płaszów, Kraków Podgórze, sygn. UMK Wyz. 135, k. 38.
- 98 IPNKR, Grupa II-ga, Kraków, 18.08.1970 r., sygn. IPNkr 08/141, t. 1, „Baza”, k. 4.
- 99 Sprawą zajmowała się Grupa II Wydziału IV-go SB. „Od chwili zmiany w sposobie dokumentacji i założenia spraw obiektowych na zakony – prowadzenie sprawy krypt. „Baza” jest niecelowe głównie z przyczyn, by nie dublować czynności i dokumentów związanych z obecnie prowadzonymi sprawami obiektowymi”. IPNKR, Wniosek o zaniechanie dalszego prowadzenia sprawy zagadnieniowej dotyczącej zakonów męskich z 23 lutego 1974 r., sygn. IPNkr 08/141, t. 3. „Baza”, k. 233.
- 100 APK, Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa, Stowarzyszenia 1958-60, Postanowienie o umorzeniu dochodzenia, sygn. PRNkr 223, s. 53-55.
- 101 Tamże, s. 523.
- 102 Tamże, s. 97.
- 103 Tamże, s. 695.
- 104 Tamże, k. 693.
- 105 Tamże, k. 681
- 106 Dotyczyło to między innymi Danuty Wielkiej z Bytomia. Do urzędu bezpieczeństwa wzywana była Gertruda Herok. Informację tę ustnie przekazał ks. Kazimierz Wawrzyczek, obecnie dyrektor biura stadnickiego.
- 107 T. Fitych, Służba wojskowa alumnów w PRL, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, nr 1(24), s. 119.
- 108 Warszawa, 4 kwietnia 1959 r. Odpis notatki wicedyrektora Urzędu ds. Wyznań Jana Lecha w sprawie służby wojskowej kleru, (AIC MON 266/91/128), A. Lesiński, Służba wojskowa kleryków w PRL 1959-1980, s. 75.
- 109 Tamże, s. 75. Na temat służby wojskowej zob. J. Żaryn, Dzieje Kościoła Katolickiego..., dz. cyt., s. 201-205.
- 110 „Realizując ustawę o służbie wojskowej, władze wojskowe będą stosowały odroczenia dla alumnów seminariów duchownych w celu umożliwienia im ukończenia studiów, zaś księża po wyświęceniu i zakonnicy po złożeniu ślubów nie będą powoływani do czynnej służby wojskowej, lecz będą przeznaczani do rezerwy z zakwalifikowaniem do służby pomocniczej”. Protokół wspólnej komisji Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Episkopatu Polski w związku z zawartym porozumieniem, P. Raina, Kościół w PRL..., dz. cyt., t. 1, s. 235.
- 111 T. Fitych, Służba wojskowa alumnów w PRL..., dz. cyt., s. 120.
- 112 Tamże, s. 120.
- 113 Tamże, s. 121; A. Lesiński, Służba wojskowa kleryków..., dz. cyt., s. 36.
- 114 T. Fitych, Służba wojskowa alumnów w PRL..., dz. cyt., s. 122; A. Lesiński, Służba wojskowa kleryków..., dz. cyt., s. 39.
- 115 W 1973 roku zlikwidowano kompanię w Szczecinie Podjudach, w 1979 roku w Brzegu, a w 1980 roku w Bartoszycach.
- 116 IPNKR, Pismo do Naczelnika Wydziału V Departamentu III-go Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, sygn. IPN Kr 08/141, t. 3, „Baza”, k. 148.
- 117 Tamże, k. 149.

- 118 Tamże, k. 149-150.
- 119 Archiwum WSM Stadniki, Pismo do Pana Ministra Obrony Narodowej Marszałka Mariana Spychalskiego,teczka Archiwum 3.
- 120 W tym samym czasie w wojsku przebywał również alumn Archidiecezjalnego Seminarium Duchownego w Poznaniu, Jerzy Choczaj, który następnie wstąpił do Zgromadzenia Księży Sercanów.
- 121 Zapiski z czasu służby wojskowej ks. Zdzisława Koziola SCJ (maszynopis bez tytułu) dołączone do książki: S. Gabańskiego, W zielonej sutannie, Dziennik kleryka-żołnierza 1965-1967, Tarnów 1995, s. 1.
- 122 List Prymasa Kard. S. Wyszyńskiego do Ministra Obrony Narodowej marsz. M. Spychalskiego w sprawie powoływania alumnów do służby wojskowej, P. Raina, Kościół w PRL..., dz. cyt., t. 2, s. 321-322.
- 123 Zapiski z czasu służby wojskowej ks. Zdzisława Koziola SCJ..., dz. cyt., s. 3-4. Wyłączeniem radia skończyło się słuchanie mszy św. i dnia następnego. Oficer polityczny, używając odpowiednich epitetów, próbował „przekonywać” do obowiązku popierania ustroju i rządzącej władzy ludowej. Tamże, s. 5.
- 124 Część rezygnowała z dalszych przygotowań do kapłaństwa. Spośród sercańskich alumnów żołnierzy, po odbyciu służby wojskowej, zrezygnował tylko Henryk Juszczyk.
- 125 APK, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, TJN 40/79, t. 9, k. 85.
- 126 List premiera J. Cyrankiewicza do Episkopatu Polski w sprawie wprowadzenia nadzoru państwa nad seminariami duchownymi, P. Raina, Kościół w PRL..., dz. cyt., t. 1, s. 752.
- 127 List Episkopatu do premiera J. Cyrankiewicza z odpowiedzią na pismo w sprawie wprowadzenia nadzoru nad seminariami duchownymi z 29 października 1959 r., w: P. Raina, Kościół w PRL..., dz. cyt., t. 1, s. 758-759.
- 128 List Pełnomocnika Rządu do Spraw Stosunków z Kościołem J. Sztachelskiego do Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego w sprawie nadzoru państwowego nad seminariami duchownymi, w: P. Raina, Kościół w PRL..., dz. cyt., t. 1, s. 768-769. Biskup Choromański kolejny raz odniósł się do zarzutów w tej kwestii pismem do Pełnomocnika Rządu do Spraw Stosunków z Kościołem J. Sztachelskiego z 16 stycznia 1960 roku. Zob. P. Raina, Kościół w PRL..., dz. cyt., t. 2, s. 13-14.
- 129 List Prymasa S. Wyszyńskiego do I Sekretarza KC PZPR W. Gomułki w sprawie nadzoru państwa nad seminariami duchownymi, w: P. Raina, Kościół w PRL..., dz. cyt., t. 2, s. 16.
- 130 A. Dudek, O działaniach antykościelnych władz PRL w latach 1958-1966, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, nr 1(24), s. 197-198.
- 131 Archiwum WSM w Stadnikach (dalej: AWSM), Protokół z inspekcji biblioteki klasztornej przez Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy,teczka „Archiwalne” 1956-1963. Według sporządzonego w czasie inspekcji protokołu tego dnia wywieziono 70 tytułów. W sprawozdaniu dotyczącym okresu kontroli państwowych przygotowanego dla Wydziału Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski w Warszawie widnieje liczba 68 skonfiskowanych książek. Odpis pisma sporządzonego do Wydziału Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski w Warszawie z 18 stycznia 1965 r.,teczka „Studium Teologiczne Księży Najświętszego Serca Jezusowego”, Archiwum 1965.
- 132 Tamże.
- 133 Inspekcji dokonali: mgr Witold Sypniewski, z ramienia kuratorium, i mgr Stanisław Kozłowski, z ramienia Urzędu ds. Wyznań. „Omówienie wykładów miało charakter uwag udzielanych «łaskawie» wykładowcom przez mgr. Kozłowskiego, uwag na poziomie szkół średnich. Co do łaciny, to mgr Kozłowski wysunął zarzut, że w tłumaczeniu tekstów stosuje się metodę tuma-

- czenia niewolniczego, stąd przepiękne nieraz teksty zostają podane po polsku nieudolnie, nie wyrabiają żadnego smaku estetycznego i nie pozwalają zakosztować właściwego smaku tekstu. Stwierdził, że alumnii w tekście łacińskim poruszają się dość swobodnie, że mają wielki zasób słownictwa, chociaż poziom jest różny. (...) Co do wykładu ze śpiewu gregoriańskiego mgr Kozłowski poczynił następujące uwagi: był zaskoczony, jak sam powiedział, brakiem instrumentu muzycznego na sali wykładowej, podkreślił duże obycie alumnów z nutami gregoriańskimi i swobodę posługiwania się tekstami nutowymi – śpiew gregoriański wykonywany przez alumnów określił jako «tradycyjny» (chodziło mu o sposób wykonywania) – dobrze wyrażał się o ćwiczeniach ze śpiewu na podstawie rytuału polskiego”. AWSM, Sprawozdanie z wizytacji przedstawicieli Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie – w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Najświętszego Serca Jezusowego [31 stycznia 1964 r.], teczka „Archiwalne” 1956-1963.
- 134 Przeniesienie studium filozoficznego nastąpiło mocą decyzji władz prowincjalnych z 28 sierpnia 1964 roku. AWSM, Dekret o przeniesieniu Studium Filozoficznego, teczka „Archiwalne” 1956-1963. Decyzję tę władzom kuratorium zakomunikował ks. prowincjał Romuald Skowronek pismem z 18 września 1964 roku z zaznaczeniem tymczasowości tej decyzji, która w piśmie datowana jest na 15 września 1964 roku APK, Urząd Miejski w Krakowie, Wydział ds. Wyznań, sygn. UMK Wyz. 106, k. 70.
- 135 Tamże, k. 54-55.
- 136 Tamże, k. 62.
- 137 Tamże, k. 11.
- 138 Tamże, k. 69.
- 139 AWSM, „Prawnik” z 10.03.1965 r. List Sekretarza Episkopatu do Rady Ministrów z 28 grudnia 1964 r., teczka „Studium Teologiczne Księży Najświętszego Serca Jezusowego”, Archiwum 1965.
- 140 AWSM, List Sekretarza Episkopatu do Przełożonych Wyższych Zgromadzeń Zakonnych, teczka „Studium Teologiczne Księży Najświętszego Serca Jezusowego”, Archiwum 1965.
- 141 „W czasie rozmów przedstawiono wizytatorom pisma Episkopatu z dnia 9 stycznia br. skierowane do wyższych przełożonych seminariów oraz z dnia 28 grudnia 1964 r. skierowanego do Rady Ministrów w związku z podpisaniem przez Rzeczp. Polską Ludową w Paryżu Konwencji w sprawie zwalczania dyskryminacji w dziedzinie oświaty. Pisma te odnotował sobie z ich treścią p. Sypniewski. Wizytatorzy stwierdzili wszakże, że działają na mocy zarządzeń Ministerstwa z roku 1959 i 1960, a nowych zarządzeń nie ma”. AWSM, Sprawozdanie z wizytacji przedstawicieli Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie – w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach, teczka „Studium Teologiczne Księży Najświętszego Serca Jezusowego”, Archiwum 1965.
- 142 „Zgromadzenia Zakonne, które utraciły szkoły, przedszkola i diecezje, które utraciły małe seminaria duchowne, zgłaszają wnioski o zezwolenie na prowadzenie tych szkół, przedszkoli, małych seminariów duchownych i równocześnie o zwrot zabranych budynków potrzebnych do prowadzenia tych zakładów”. AWSM, Pismo Sekretarza Episkopatu Polski do Ministrów PRL, „Prawnik” z 10.03.1965, teczka „Studium Teologiczne Księży Najświętszego Serca Jezusowego”, Archiwum 1965.
- 143 APSCJ, Pismo z Kuratorium Okręgu Szkolnego do Rektora Niższego Seminarium Duchownego Księży Sercanów w Mszańcu Dolnej z 20 sierpnia 1963 roku, teczka „Małe Seminarium”. Trzeba wspomnieć, że Zgromadzenie decyzją Rady Prowincjalnej z dniem 13 sierpnia 1963 roku, zawiesiło działalność Niższego Seminarium Duchownego w Mszańcu Dolnej, a pismem z 14 sierpnia 1963 roku poinformowano o tym fakcie Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie. ASCJ,

Pismo Prowincjała Księży Sercanów do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie z 14 sierpnia 1963 roku, teczka „Małe Seminarium”.

144 APSCJ, Pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego do Rektora Niższego Seminarium Duchownego Księży Sercanów w Mszanie Dolnej z dnia 26 lipca 1963 r., teczka „Małe Seminarium”.

145 Tamże.

¹⁴⁶ APSCJ, Pismo do Pana Wacława Tułodzieckiego Ministra Oświaty z dnia 25 maja 1965 r., teczka „Małe Seminarium”.